PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 323 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 15 i NIEDZIELA 16 GRUDNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Pragnę wykonać Plan 6-letni w ciągu pięciu lat

Ojciec mój, gospodarujący na dwóch hektarach ziemi, nie był w stanie wyżywić rodziny, składającej się z 14 osób. Dlatego też już jako 14-letni chłopiec zmuszony byłem szukać pracy. Pracowałem dorywczo, gdzie tylko się dało. Przeważnie u bogatych gospodarzy, albo też w majątkach obszarniczych.

Tak było do roku 1945, roku wielkich zmian w życiu wszystkich ludzi pracy. Władza ludowa zlikwidowała bezrobocie. Praca stała się dostępna dla wszystkich, dziesiątki tysięcy mieszkańców wsi poczęło masowo ściągać do ośrodków przemysłowych. Jednym z tych, którzy jako pierwsi opuścili rodzinne strony, byłem ja. Przyjechałem do Łodzi i rozpocząłem pracę w tkalni. Nowy zawód bardzo mi się podobał. Początkowo szło mi ciężko, ale chęcią oraz zapałem do pracy nadrabiałem brak kwalifikacji zawodowych. Ruchy moje stawały się coraz szybsze i pewniejsze, opanowałem zawód tkacki. Ale uzyskiwane początkowo wyniki nie dawały mi pełnego zadowolenia. Przeszedłem więc na zwiększoną obsługę maszyn, zacząłem pracować na sześciu krosnach, zobowiązując się jednocześnie osiągać coraz to wyższą ilość i jakość produkcji. Postanowienie swoje w pełni zrealizowałem, wykonując plan roczny na dwa miesiące przed terminem. Ambicją moją jest obecnie zrealizować Plan 6-letni w ciągu 5 lat. I nie wątpię, że z tego zobowiązania wywiążę się, ponieważ ogromne osiągnięcia naszego narodu na polu gospodarczym, politycznym i kulturalnym są dla mnie bodźcem do dalszego systematycznego zwiększania produkcji.

TADEUSZ RYMARKIEWICZ
tkacz z ZPB im. Harnama

Zawiodą rachuby podżegaczy wojennych

Naród niemiecki zgodnie potępia remilitaryzację

Odezwa Niemieckiego Komitetu Robotniczego

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Frankfurtu nad Menem Agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy przeciwko remilitaryzacji w odezwie do wszystkich ludzi pracy w Niemczech oświadcza m. in.:

Podczas tajnych rokowań Adenauera z ministrami spraw zagranicznych mocarstw zachodnich w Paryżu i na sesji rady atlantyckiej w Rzymie powzięto decyzję w sprawie wciągnięcia Niemiec Zachodnich do wojennego frontu atlantyckiego i wystawienia armii zachodnio - niemieckiej. Wbrew woli ludności, która w olbrzymiej większości odrzuca remilitaryzację, Adenauer chce zawrzeć układy, których zasadniczą treścią jest wcielenie Niemiec Zachodnich do paktu atlantyckiego. Oznacza to zdradę interesów narodu niemieckiego.

W dalszym ciągu odezwa potępia metody terroru faszystowskiego, stosowane coraz bardziej przez rząd Adenauera, piętnując w szczególności wniosek tego rządu o wydanie zakazu KPD w Niemczech Zachodnich. Niemiecki Komitet Robotniczy wzywa wszystkich robotników, ażeby protestowali przeciwko represjom wobec KPD i bronili wytrwale praw demokratycznych narodu.

Nie wolno dopuścić do powtórzenia się 1933 roku — oświadcza odezwa. Wzmożona remilitaryzacja wraz ze wszystkimi swymi konsekwencjami wymaga skupienia się wszystkich robotników w obronie interesów robotniczych i pokoju.

Rok pracy nad realizacją uchwały o skargach i zażaleniach obywateli

Rok temu zostały podjęte przez KC naszej partii oraz Radę Państwa i Radę Ministrów historyczne uchwały odnośnie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej. Są one wyrazem troski partii i rządu o socjalistyczne budownictwo, o człowieka pracy oraz praworządność ludową. Dzięki tym uchwałom sprawa rozpatrywania i załatwiania zażaleń ludności nabrała charakteru prawnopaństwowego. Od chwili podjęcia uchwały sprawa ta regulowana jest przepisami, określającymi terminy oraz odpowiedzialność karno-służbową.

Nic dziwnego, że postanowienia te zostały przyjęte przez ludność z wielkim zadowoleniem. Są one bowiem dowodem tego, że ustrój demokracji ludowej w Polsce wyraża interesy i dążenia mas pracujących oraz jest ucieleśnieniem najszerzej pojętego ludowładztwa. Uchwały KC PZPR i Rządu zabezpieczają oddolnej krytyce mas pełnię swobody, chronią ją przed jakimikolwiek represjami. Przyczyniają się do ugruntowania w każdym człowieku pracy w Polsce świadomości, że we władzy ludowej zawsze znajdzie on czynnego obrońcę swych słusznych interesów.

Rok, jaki upłynął od podjęcia tych doniosłych uchwał, w pełni potwierdził ich celowość. W trakcie ich konsekwentnej realizacji terenowe organa władzy ludowej jeszcze ściślej powiązały się z masami pracującymi. Jednym z przejawów tego są „dni przyjęć", w których każdy obywatel może zwrócić się ze swoją sprawą do przedstawiciela każdej władzy, tak do przewodniczącego gminnej rady narodowej, jak i ministra. Przy prezydiach rad narodowych powstały biura i referaty skarg i zażaleń, zajmujące się rozpatrywaniem spraw, wniesionych przez obywateli. I tak na przykład do Biura Skarg i Zażaleń Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi od chwili jego powołania do końca listopada wpłynęło 2.800 spraw, z których rozpatrzono 2.550. Pozostałe są w toku załatwiania. Biuro Skarg i Zażaleń Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpatrzyło 2.370 spraw na 2.488 wniesionych. Referat Skarg i Zażaleń DRN Łódź — Śródmieście załatwił 2.287 spraw spośród 2.368 przedłożonych mu do rozpatrzenia. Podobnie wiele spraw załatwiły referaty skarg i zażaleń pozostałych dzielnicowych rad narodowych w Łodzi oraz miejskich i powiatowych rad na terenie województwa łódzkiego.

Płynące od obywateli głosy krytyki przyczyniły się do zlikwidowania wielu uchybień, występujących w pracy różnych instancji, do naprawienia niejednej krzywdy, do ugruntowania praworządności ludowej.

Uchwały Partii i Rządu biorą w obronę korespondentów robotniczych i chłopskich, którym nikt nie ma prawa utrudniać wykonywania zaszczytnego obowiązku. Tak więc przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Słupi, Łyszkiewicz został usunięty z zajmowanego stanowiska, ponieważ złośliwie szykanował korespondenta chłopskiego. Komitet Fabryczny w Zakładach im. Dzierżyńskiego udzielił nagany i upomnienia kilku towarzyszom za dławienie krytyki, z jaką występowała na łamach gazety korespondentka tow. Kiełbikówna.

Oczywiście, musimy dołożyć jeszcze wielu starań, aby słuszne postanowienia Rządu i Partii zawsze i w pełni, wszędzie i przez wszystkich były wcielane w życie. Nie zawsze bowiem są one doceniane i rozumiane. Świadczy o tym fakt, że w Tomaszowie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przez długi okres czasu tolerowało na stanowisku kierownika Referatu Skarg i Zażaleń byłego granatowego policjanta. Kierowane do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzezinach skargi na pracę gminnych władz przekazywano do rozpatrzenia tym właśnie władzom, których zażalenia dotyczyły. Wiele instytucji dziś jeszcze nie uważa za stosowne w przewidzianym przez uchwałę Rządu terminie odpowiedzieć na krytykę prasową. Wiele instytucji usiłuje jeszcze w wykrętny sposób uchylić się od odpowiedzialności lub zbyć w ogólnikowy sposób, postawione im zarzuty.

Są to pozostałości starych, obcych nam nawyków, braku odpowiedzialności i tępoty biurokratycznej wprowadzonych do życia publicznego i do pracy aparatu państwowego przez burżuazję.

Dające jeszcze o sobie znać zło musi nas jednakże pobudzić do wzmożonej walki o pełne ugruntowanie, o całkowite zwycięstwo zasad ludowej praworządności. Uchwała KC Partii i Rządu z 14 grudnia ub. roku uzbraja nas do tej walki i ułatwia doprowadzenie jej do końca.

Realizacją uchwał Partii i Rządu z 14 grudnia ub. roku powinny się zająć na swoich terenach podstawowe organizacje partyjne oraz organizacje związkowe. Roczny okres działania uchwał pozwolił zebrać sporo doświadczenia praktycznego, równocześnie przekonał on całe społeczeństwo o głębokiej słuszności założeń, na jakich zostały one oparte. Korzystając z nabytych doświadczeń, wszystkie ogniwa naszej partii, aparatu państwowego, związków zawodowych i administracji gospodarczej powinny dołożyć wszelkich sił, aby zlikwidować istniejące jeszcze braki w stosowaniu obowiązujących przepisów i doprowadzić do całkowitego zwycięstwa słusznych założeń praworządności socjalistycznej, które legły u podstaw doniosłych uchwał z 14 grudnia 1950 roku.

2 miln. zł oszczędności przyniesie dodatkowa produkcja

Załoga tkalni ZPB im. Okrzei wykonuje już zadania trzeciego roku Sześciolatki

Przemysł drzewny zakończył realizację planu

Załoga tkalni ZPB im. Okrzei zakończyła w dniu wczorajszym wykonywanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Do końca roku bież. tkaczki i tkacze tych zakładów dadzą ponadplanową produkcję wartości przeszło 2 milionów zł.

Dalsze meldunki

Ostatnio nadesłały meldunki o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych zakłady przemysłu drzewnego, przemysłu filcowego, kopalnia węgla brunatnego „Henryk" oraz Zakłady Przemysłu Wełnianego im. 1 Maja w Częstochowie.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego zakończyły roczny plan produkcyjny 1951 roku 1 grudnia br. W wyniku tego, załogi zakładów przemysłu drzewnego dadzą do końca roku ponadplanową produkcję wartości 67 milionów zł.

Tkalnia Nr 1 Północno-Łódzkich ZPJ

Załoga tkalni Nr. 1 dnia 12 bm. jako pierwsza spośród tkalń Kombinatu Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego wykonała roczny plan produkcyjny. Ostatni metr tkaniny zszedł z krosien tkacza Edwarda Pawlaka.

Sukces załóg kolei wąskotorowych

Załogi kolei wąskotorowych DOKP — Łódź zdobyły pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym za okres trzech kwartałów br.

Przodujące przędzalnie i tkalnie

W pierwszej dekadzie grudnia najlepsze wyniki produkcyjne wśród załóg przędzalń przemysłu bawełnianego uzyskały: ZPB im. Okrzei — 119,5 proc., ZPB im. Dzierżyńskiego — 113,3 proc. i ZPB im. Szymańskiego — 112,8 proc. oraz tkalnie ZPB im. Okrzei — 144 proc., ZPB im. Armii Ludowej — 120,8 proc. i ZPB im. Róży Luksemburg — 120,5 proc.

40 par rękawiczek dziennie

Halina Szewczyk jest jedną z przodujących rękawiczarek w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Buczka. Ta wzorowa i sumienna pracownica wykonuje zamiast 24 pary — 40 par rękawiczek dziennie.

Uroczysta chwila. Licznie zgromadzona załoga tkalni ZPB im. Okrzei, nie ukrywając swej radości z odniesionego sukcesu, obserwuje moment odcięcia ostatniej sztuki towaru wykonanej w planie na 1951 r.

Dyrektor naczelny zakładów, tow. Czesław Główczyński, składa serdeczne gratulacje tkaczce - przodownicy, Marii Zatorskiej, na której krosnach wykonane zostały ostatnie, brakujące do planu metry tkaniny.

Nie upłynęło nawet 10 minut od chwili zakończenia realizacji planu rocznego, a już „Błyskawica" znalazła się w rękach członków załogi. Tkaczki — Szklarek, Wałach i Kurczakowska z zainteresowaniem czytają o osiągnięciach własnych i swych koleżanek.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi uczczą robotnicy Elbląga 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina

GDAŃSK (PAP). — W Stoczni Gdańskiej, w porcie gdyńskim, w Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu oraz w wielu innych przedsiębiorstwach i fabrykach na wybrzeżu robotnicy przygotowują się do uczczenia 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina.

W ostatnich dniach w Zakładach im. Gen. Świerczewskiego podczas narady produkcyjnej w przodującym dziale ob. Piechuckiego postanowiono rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina uczcić wzmożeniem produkcji.

Wśród powszechnego entuzjazmu załoga działu • zobowiązała się dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina przez zwiększenie wydajności pracy wykonać do dnia 18 grudnia br. swój roczny plan produkcyjny i w przeddzień urodzin wodza mas pracujących całego świata przystąpić do realizacji zadań 3 roku Planu 6-letniego.

Rząd egipski wycofuje swe agendy z Londynu

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą z Kairu, dnia 13 grudnia wieczorem rząd egipski oficjalnie potwierdził decyzję odwołania ambasadora egipskiego z Londynu na znak protestu przeciwko postępowaniu wojsk angielskich w strefie Kanału Sueskiego.

Kairski komunikat rządowy stwierdza jednocześnie, że Egipt postanowił przenieść z Anglii do Szwajcarii wszystkie agendy rządu egipskiego, znajdujące się dotychczas w Londynie. Rząd egipski opracowuje ustawę o karaniu wszystkich osób, które by współpracowały z obcymi siłami zbrojnymi na terytorium Egiptu.

Amb. J. Zambrowicz na audiencji u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego R. P. w Ankarze, Janusza Zambrowicza.

* * *

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął w dniu 14 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze, Janusza Zambrowicza.

Już trzy powiaty wykonały roczny plan skupu zboża
Który powiat będzie następny?

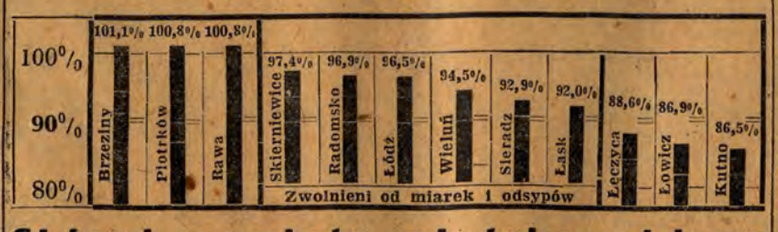

Chłopi powiatu piotrkowskiego wypełnili swój obowiązek

Powiat piotrkowski jako trzeci z kolei w województwie łódzkim w dniu wczorajszym przekroczył roczny plan skupu zboża, wykonując go w 100,8 proc. Ostatnio, zawdzięczając ofiarnej pracy aktywu terenowego, wzmogło się tempo dostaw zbożowych w pow. piotrkowskim, dzięki czemu powiat piotrkowski wysunął się z czwartego miejsca na drugie miejsce w województwie łódzkim, osiągając ten sam procent wykonania rocznego planu, co znajdujący się dotychczas na pierwszym miejscu powiat rawsko-mazowiecki.

MELDUNKI O ZWYCIĘSKIEJ REALIZACJI PLANÓW KONTRAKTACJI TUCZNIKÓW

Obok meldunków z setek gromad o całkowitym wykonaniu planów skupu zboża i ziemniaków oraz wpłat z tytułu podatku gruntowego, chłopi szeregu wsi donoszą o zrealizowaniu planów kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 r.

I tak, chłopi gromad Piaski, Mikołajów, Jarochówek i Boguszyce, w pow. łęczyckim, wykonali plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. od 101 do 110 proc. W powiecie rawsko-mazowieckim ostatnio przekroczyły wykonanie kwartalnego planu kontraktacyjnego następujące gromady: Łęg o 10,5 proc., Lubocz o 6 proc., natomiast gromady Zakościele, Zawady i Zagórze plan kontraktacyjny na I kwartał 1952 r. wykonały w 100 procentach.

Rewizjonistyczne wypady neohitlerowców z Bonn zamachem na pokój i suwerenność narodów

Uchwały wrocławskiego zjazdu duchowieństwa i działaczy katolickich

WARSZAWA (PAP). — Wrocławski zjazd duchownych i działaczy katolickich wystosował apel do Polaków zagranicą, list do katolików niemieckich oraz powziął rezolucję, która podsumowała obrady.

„W doniosłej sprawie zwracamy się do was, bracia rodacy, zamieszkujący poza granicami kraju" — czytamy m. in. w apelu do Polaków zagranicą. Apel stwierdza, że zjazd ma na celu zadokumentowanie zdecydowanego stanowiska wobec prowadzonej akcji remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i związanego z tym ściśle rewizjonizmu niemieckiego.

Zwracając się do wielomilionowej rzeszy Polaków w USA, Francji i Anglii, Niemczech Zachodnich i we wszystkich innych krajach oraz do emigrantów z okresu ostatniej wojny, apel stwierdza:

„Potępcie wraz z całym narodem polskim, wraz z całym polskim uchodźstwem tych odszczepieńców, którzy w waszym imieniu próbują rozmów i pertraktacji z jawnymi wrogami Polski, z antypolskim rządem Adenauera".

Apel przypomina dalej, jak bezsporne są dowody polskości Ziem Zachodnich zwróconych Polsce na mocy międzynarodowych układów, pod którymi widnieją podpisy także przedstawicieli państw zachodnich.

W liście do katolików niemieckich uczestnicy zjazdu oświadczają, że zdrowe siły obu narodów mogą się dziś wznieść ponad dawne przegrody i podać sobie uczciwie dłonie w imię wspólnych ludzkich interesów i ideałów sprawiedliwości. List przypomina krzywdy, prześladowania i okrucieństwa, jakie spotkały Polskę pod okupacją hitlerowską i oświadcza, że pomimo tych krzywd wyciągamy rękę do zgody i pragniemy zakończenia wiekowych sporów.

List oświadcza, że społeczeństwo polskie otuchą napawa postawa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której rząd zrywa zdecydowanie i odważnie z tradycją pruskiego militaryzmu.

„Droga zgodnego współżycia między naszymi narodami nie może prowadzić przez przygotowania do nowej masakry. Wzywamy was, katolicy niemieccy, byście tę oczywistą prawdę wpoili niemieckiemu narodowi".

Jednomyślnie przyjęta rezolucja, która podsumowała wyniki obrad, głosi m. in., że najpoważniejszym objawem napięcia sytuacji międzynarodowej jest właśnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i tendencje rewizjonistyczne.

„Pod egidą i protektoratem amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich — głosi rezolucja — odradza się widmo hitleryzmu, rzuca się tam hasła odwetowe, snuje się prowokacyjne plany marszu na Wrocław, Szczecin, Łódź i Poznań.

Jako katolicy jesteśmy pełni oburzenia, że podstawa polityczna, na której opiera się szowinistyczny i wojenny rząd w Bonn, składa się ze Stronnictwa Chrześcijańsko - Demokratycznego.

Zjechaliśmy się do Wrocławia, by z całym narodem stwierdzić, że nasze Ziemie Zachodnie są nienaruszalną częścią naszej ojczyzny, którą kochamy i której będziemy bronić, gdy zajdzie potrzeba.

„Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko, wykazujące dążenia i troski, które ożywiają serce każdego Polaka, spotka się ze zdecydowanym poparciem całego duchowieństwa i społeczeństwa polskiego oraz wszystkich środowisk katolickich i przyczyni się do umocnienia jedności narodu polskiego".

Polsko-islandzki układ handlowy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 14 bm. podpisany został w Warszawie układ handlowy pomiędzy Polską a Islandią na rok 1952.

Układ przewiduje dostawy islandzkich skór baranich, śledzi, mączki rybnej i tranu leczniczego w zamian za węgiel, tekstylia, szkło, porcelanę, chemikalia i inne artykuły przemysłowe.

Mocarstwa imperialistyczne uniemożliwiają normalizację stosunków w Europie

Naród niemiecki potrafi sam odbudować swą jedność

Przemówienie min. S. Wierbłowskiego w Specjalnej Komisji Politycznej

PARYŻ (PAP).— Szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski, wygłosił dnia 14 bm. przemówienie w Specjalnej Komisji Politycznej w ramach debaty nad kwestią wyborów niemieckich.

Delegacje trzech mocarstw zachodnich: Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji — stwierdził m. in. mówca — przedstawiły projekt rezolucji w sprawie zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech Zachodnich, w Berlinie i w Niemieckiej Republice Demokratycznej przez międzynarodową komisję powołaną przez ONZ.

Muszę stwierdzić, że projekt zdradza zupełnie bezceremonialny stosunek autorów rezolucji do Karty Narodów Zjednoczonych i do całego systemu porozumień 4 mocarstw w sprawie uregulowania problemu niemieckiego. Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, nie mogąc znaleźć w Karcie uzasadnienia prawnego dla wniosku, zadowoliły się ogólnikowym powołaniem się na „cele i zasady ONZ wskazane w Karcie". Ta niezwykła oszczędność słów nie jest przypadkowa. Podyktowała ją chęć ukrycia bezprawności wniosku i oczywistej jego sprzeczności z art. 107 Karty. Artykuł ten bowiem w sposób niewątpliwy i niedwuznaczny wyklucza kompetencje ONZ w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z byłymi państwami nieprzyjacielskimi.

Co leży u podstaw wniosku 3 mocarstw?

Wniosek nie jest wynikiem nagłej troski 3 mocarstw zachodnich o zjednoczenie Niemiec. Jest on owocem konsekwentnej polityki Stanów Zjednoczonych rozbijania świata na dwa wrogie obozy, polityki przygotowań do wojny i agresji.

Nie zamierzam przytaczać chronologii posunięć mocarstw zachodnich w tym kierunku. Ta chronologia obejmuje długi łańcuch aktów rozbijania jedności Niemiec.

Na tle tych wydarzeń jest w pełni zrozumiałe w jakim celu rząd Stanów Zjednoczonych przypieczętował rozbicie jedności Niemiec, powołując do życia separatystyczny twór z siedzibą w Bonn.

Rząd polski określił te cele w notach doręczonych rządom trzech mocarstw zachodnich jeszcze 5 października 1949 r., w związku z proklamowaniem t. zw. państwa bonnskiego. Stwierdziliśmy wyraźnie, że uczyniono to po to, by z zachodnią częścią Niemiec „postępować w sposób odpowiadający wyłącznie zaborczym planom kierowniczych kół Stanów Zjednoczonych i związanych z nimi kół W. Brytanii i Francji".

Tego rodzaju polityka jest całkowicie sprzeczna z interesami narodu niemieckiego. Naród niemiecki dawał i daje liczne dowody, iż nie chce mieć nic wspólnego ani z planami amerykańskich polityków wojennych, ani z programem odwetowców niemieckich. Zdaje on sobie sprawę z tego, że pan Adenauer nie chce zjednoczenia Niemiec.

Jedynie NRD konsekwentnie domagała się i domaga się pokojowych, zjednoczonych Niemiec na podstawach demokratycznych.

Rząd NRD nie szczędził i nie szczędzi wysiłków, by skłonić przedstawicieli administracji bonnskiej do odrzucenia planów zmierzających do rozbicia jedności Niemiec i podjęcia bezpośrednich kroków w sprawie zjednoczenia.

Jasne jest, że zjednoczenia Niemiec nie mogą życzyć sobie ci, którzy los Niemiec łączą z planami wojennymi. Amerykańscy politycy wojenni i ich zachodnio - niemieccy faworyci widzą tylko jedną drogę zjednoczenia Niemiec, tę drogę stanowi szaleńczy plan pochodu wojennego przeciwko wschodowi.

W świetle tego co powiedziałem, jasnym jest, że projekt wyłonienia przez ONZ komisji międzynarodowej do zbadania warunków dla przeprowadzenia wyborów jest tylko poparciem manewrów pana Adenauera, który wbrew woli narodu niemieckiego uchyla się od współpracy w przywróceniu jedności Niemiec.

Dywersyjny i propagandowy charakter wniosku trzech mocarstw zachodnich przyznał wyraźnie przedstawiciel zachodniego sektora Berlina, p. Reuter. Przemawiając przed komisją, stwierdził on przecież, że „ewentualne powołanie komisji ONZ będzie miało największe znaczenie psychologiczne".

Remilitaryzacja i faszyzacja stały się najbardziej charakterystycznymi elementami rzeczywistości zachodnio - niemieckiej.

Jako przedstawiciele takiego systemu politycznego w Niemczech Zachodnich przemawiali w Komisji panowie von Brentano i Reuter. Usłyszeliśmy od panów Brentano i Reutera jak wygląda obraz zachodnio-niemieckiej „demokracji", zachodnio-niemieckich „wolności" i „swobód obywatelskich".

A jak rzeczywiście wygląda w Niemczech Zachodnich realizowanie swobód i wolności, o których mowa w projekcie rezolucji?

Prześladowania, aresztowania i wtrącanie do więzień znanych bojowników o pokój — to ilustracja zachodnio - niemieckiej „wolności osobistej" i „ochrony przed samowolnym aresztowaniem".

Rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, które popierają i realizują politykę militaryzacji i faszyzacji życia w Niemczech Zachodnich, sprzeniewierzyły się zasadom, które leżą u podstaw ich prawa do okupacji Niemiec. Nic więc dziwnego, że szerokie masy narodu niemieckiego dają wyraz temu, iż nie uważają atlantyckich oddziałów w Niemczech Zachodnich za wojska okupacyjne, ale za wojska interwencyjne.

W jaskrawym kontraście do tej polityki pozostaje stanowisko ZSRR. ZSRR konsekwentnie realizuje demilitaryzację i demokratyzację w Niemczech Wschodnich, dzięki czemu stworzono warunki, w których naród niemiecki korzysta z przyznanego mu prawa do samookreślenia państwowego i stworzenia swego państwa i jego demokratycznych organów.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się ostoją walki o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec.

Wystąpienia przedstawicieli NRD i demokratycznego sektora Berlina były wymownym dowodem postawy pełnej poczucia odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec innych narodów.

Jakże odmiennie od tych spokojnych słów mężów stanu, doskonale zdających sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności narodu niemieckiego w obecnym, tak brzemiennym w niebezpieczeństwa dla pokoju czasie, brzmiały napastliwe wywody panów von Brentano i Reutera. Ci panowie swymi przemówieniami dowiedli, że nie wyciągnęli żadnych wniosków z tragicznych doświadczeń hitleryzmu.

Droga do jedności Niemiec jest jasna. Jedność Niemiec należy przywrócić drogą współpracy Niemców z obu części Niemiec, którzy mogą we wspólnej komisji sprawdzić, czy istnieją warunki do przeprowadzenia wyborów. Niemcy mogą, o ile uznają to za konieczne, zwrócić się do czterech mocarstw, które w myśl układów międzynarodowych ponoszą odpowiedzialność za uregulowanie problemu niemieckiego, o kontrolę nad działalnością komisji. Niemcy nie mogą jednak być obiektem kontroli ze strony narzuconej im komisji ONZ, która byłaby nie tylko nielegalna i szkodliwa, ale naruszałaby godność narodu niemieckiego.

Sprawa pokojowego i demokratycznego rozwoju Niemiec posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla narodu polskiego.

Rząd polski widzi możliwość pokojowego rozwoju stosunków i przyjacielskiej współpracy ze zjednoczonymi ,demokratycznymi Niemcami. Drogę tych stosunków wskazują zacieśniające się więzy przyjaźni i współpracy między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Dlatego też rząd Polski wypowiadał się i wypowiada za jednością Niemiec, która stanowi warunek ich pokojowego rozwoju i pokojowego ukształtowania stosunków w Europie.

Delegacja polska uważa wniosek trzech mocarstw za bezprawną próbę narzucenia ingerencji.

Uroczystość wręczenia Franciszkowi Fiedlerowi dyplomu doktora honoris causa U. W.

WARSZAWA (PAP). — W dniu 14 bm. w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora historii, honoris causa, zasłużonemu, wieloletniemu działaczowi rewolucyjnemu, Budowniczemu Polski Ludowej, członkowi KC PZPR, naczelnemu redaktorowi „Nowych Dróg", Franciszkowi Fiedlerowi.

Na uroczystość przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, J. Berman i E. Ochab, minister Szkół Wyższych i Nauki, Rapacki, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych oraz liczni reprezentanci świata naukowego.

W 4 rocznicę uchwały rządu ZSRR i WKP(b)

o zniesieniu systemu kartkowego

MOSKWA (PAP). — Dnia 14 bm. minęła 4 rocznica opublikowania uchwały Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) o reformie pieniężnej i zniesieniu systemu kartkowego na artykuły żywnościowe i towary przemysłowe.

W grudniu 1947 r. ZSRR jako pierwszy na świecie, zniósł w okresie powojennym system kartkowy i dokonał zniżki cen artykułów żywnościowych i towarów masowego spożycia. Reforma ta stanowiła dobitny wyraz troski rządu radzieckiego i partii bolszewickiej o dobro narodu.

Zamierzali przekształcić kraj w kolonię imperializmu

Ohydne morderstwa na patriotach polskich utorować miały reakcji drogę do władzy

Pierwszy dzień procesu kierowników tzw. „Ekspozytury Urzędu Śledczego"

WARSZAWA (PAP). — Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w dniu 14 bm. proces zdrajców narodu polskiego: Witolda Pajora, Zygmunta Ojrzyńskiego, Stanisława Nienałtowskiego i Andrzeja Czystowskiego, kierujących w okresie okupacji zbrodniczą organizacją pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego" (EUS) — kryptonim „Start", która powołana została przez delegaturę emigracyjnego rządu londyńskiego w celu denuncjowania i mordowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego — WITOLDA PAJORA. Osk. Pajor przyznał się do winy. Na wstępie zeznań szeroko scharakteryzował on swą działalność w aparacie przedwojennej „dwójki", w referacie narodowościowo-politycznym samodzielnego referatu informacyjnego.

SRI nastawiony był — jak stwierdza oskarżony — przede wszystkim na dławienie ruchu lewicowego. Kierownikiem referatu narodowościowo - politycznego SRI, w którym pracował oskarżony, był Włodzimierz Lechowicz. W referacie tym istniał specjalny dział komunistyczny, służący do rozpracowywania osób, związanych z działalnością KPP.

Oskarżony otwarcie przyznaje, że nie cofano się przed żadnymi sposobami zwalczania ruchu lewicowego, do prowokacji włącznie.

Ścisła współpraca z wywiadem hitlerowskim

Osk. Pajor szeroko opowiada o ścisłej współpracy wywiadu niemieckiego z wywiadem sanacyjnym, wymierzonej przeciwko ruchowi komunistycznemu i ZSRR. „Na odcinku zwalczania wpływów hitlerowskich — mówi oskarżony — „dwójka" nic nie robiła, istniała natomiast ścisła współpraca wywiadu niemieckiego i polskiego, skierowana przeciwko ZSRR".

Oskarżony zeznaje następnie, że w 1937 r. skierowany został na specjalny kurs oddziału II, którego celem było zapoznanie się z zadaniami kontrwywiadu na wypadek wojny. Wykłady na tym kursie obejmowały głównie metody walki z organizacjami komunistycznymi. Oskarżony stwierdza, że w kołach „dwójkarskich" zupełnie nie liczono się z ewentualnością wojny z Niemcami hitlerowskimi. W „dwójce" śmiano się z wojny z Niemcami — oświadcza on. — Wojna miała być przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tak jak mi wiadomo było zresztą z wydziałów mobilizacyjnych. Szykowano wszystko przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Taka była dyslokacja wojska.

Przed samym wybuchem wojny w 1939 r. osk. Pajor został mianowany kierownikiem placówki kontrwywiadowczej w Modlinie. Stwierdza on, że znajdujące się w pobliżu Modlina osiedla: Kazuń, Pomiechówek, Nowy Dwór, zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, były bazą dywersyjną i szpiegowską armii hitlerowskiej. Władze sanacyjne wiedziały o tym stanie rzeczy, ale nie tylko tolerowały go, lecz nawet wyraźnie popierały.

Razem z Gestapo przeciwko organizacjom lewicowym

Z chwilą okupowania Polski przez hitlerowców, osk. Pajor przybywa do Warszawy, gdzie — jak zeznaje — nawiązuje kontakty z ludźmi znanymi mu z dawnej „dwójki". „Dowiedziałem się — oświadcza osk. Pajor — że właściwie specjalnie nic nam tu nie grozi, nie ma żadnych aresztowań wśród ludzi, którzy byli w dawnej „dwójce".

W 1943 r. oskarżony spotkał się z Włodzimierzem Lechowiczem, który podjął się zorganizowania „Urzędu Śledczego"—przy utworzonym przez „delegaturę" „Państwowym Korpusie Bezpieczeństwa" i na swego zastępcę zaangażował osk. Pajora.

Lechowicz i Pajor opracowali, zgodnie z wytycznymi „delegatury", strukturę organizacyjną „Urzędu Śledczego".

Lechowicz zajął się przede wszystkim zorganizowaniem sieci informacyjnej „Urzędu Śledczego", wykorzystując również w tym celu już istniejące komisariaty KPB. Zadaniem konfidentów „Urzędu Śledczego" — zeznaje osk. Pajor — było zbieranie wszelkimi możliwymi sposobami danych o działalności PPR i innych ugrupowań o charakterze lewicowym.

Do współpracy w „Urzędzie Śledczym" Lechowicz i oskarżony Pajor angażowali przede wszystkim ludzi zaufanych z przedwojennej „dwójki".

Oskarżony zeznaje, że „delegatura" prowadziła walkę z niepodległościowym ruchem lewicowym poprzez liczne swoje agendy, współpracujące ściśle z Gestapo, *jak:* kontrwywiad centralny, podporządkowany płk. Pełczyńskiemu, b. szefowi „dwójki", kontrwywiad kierowany przez „mocarza" itp.

Kontakt z Gestapo zacieśnił się szczególnie wówczas, kiedy przybliżał się front wschodni, a w kraju rosły siły niepodległościowego ruchu wyzwoleńczego. Toteż już w chwili organizowania „Urzędu Śledczego" jego kierownictwo weszło, za pośrednictwem Lechowicza, w ścisły kontakt z Hauptsturmfuehrerem SS Spielkerem, funkcjonariuszem Gestapo i hitlerowskiej Abwehry oraz z innymi gestapowcami, których zadaniem było zwalczanie ruchu lewicowego.

Lechowicz powoływał się przy tym — jak stwierdza Pajor — na kontakty głównego dowództwa AK z hitlerowcami. Dotyczyły one m. in. projektu utworzenia polskiego korpusu, który walczyłby przeciwko ZSRR.

Kontakty „delegatury" z hitlerowcami — mówi oskarżony — dawały „delegaturze" z jednej strony swobodę działania organizacyjnego, z drugiej zaś strony wspólne porozumienie się co do walki z organizacjami lewicowymi dawało możliwości ich fizycznego niszczenia.

Rozwijający się pod kierunkiem PPR ruch niepodległościowy — stwierdza dalej oskarżony — oraz zbliżanie się frontu wschodniego wpłynęło na decyzję „delegatury" zorganizowania specjalnej agendy wywiadowczej, której celem miało być dalsze wzmożenie walki z narastającym ruchem lewicowym w ścisłym porozumieniu z Gestapo. W tym celu, pod płaszczykiem zwalczania przestępczości, powołano osobną autonomiczną organizację pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego".

Dobrana szajka

W istocie działalność tej organizacji, która przyjęła kryptonim *„Start", miała doprowadzić — jak* zeznaje Pajor — do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski. Organizatorem „Startu" był z ramienia delegatury londyńskiej szef centralnej służby śledczej komendy głównej PKB — Kontrym, przed wojną komisarz policji w Białymstoku, a następnie przeszkolony specjalnie w Anglii „specjalista" do walki dywersyjnej z organizacjami lewicowymi. Kierownictwo tej organizacji, podporządkowanej bezpośrednio Lechowiczowi jako naczelnikowi „Urzędu Śledczego" objął oskarżony Pajor. Do współpracy z Pajorem — jako pierwszy zastępca — powołany został przez Lechowicza i Kontryma — Zygmunt Ojrzyński, przed wojną prokurator do spraw politycznych w sądzie okręgowym w Białymstoku oraz jako drugi zastępca — Stanisław Nienałtowski, stary „dwójkarz", współpracownik i pomocnik Lechowicza jeszcze z samodzielnego referatu informacyjnego. Ojrzyński wszedł do nowej organizacji wraz z całym aparatem wywiadu okręgu warszawskiego NSZ, którego był szefem. Przy podziale funkcji Ojrzyński przyjął na siebie utrzymywanie kontaktu z NSZ i z kontrwywiadem AK, Nienałtowski objął kierownictwo „grupy likwidacyjnej" oraz sekretariat i łączność.

Pod płaszczykiem walki z przestępcami kryminalnymi

Materiały do „rozpracowywania" działaczy lewicowych napływać miały z czterech terenowych placówek, zorganizowanych w poszczególnych dzielnicach Warszawy.

Oskarżony zeznaje dalej, że „Start", rozpracowując działaczy lewicowych i mordując ich, uciekał się do perfidnych metod, sporządzając m. in. prowokacyjne „wyroki", maskujące morderstwa dokonywane na działaczach lewicowych rzekomym zwalczaniem przestępstw kryminalnych.

Pajor przyznaje, że jako kierownik „Startu" miał upoważnienie do mordowania nawet bez specjalnych uzasadnień, kiedy jego zdaniem zwłoka nie mogła mieć miejsca. Wiosną 1944 r. Pajor otrzymał od „delegatury" polecenie nasilenia zabójstw dokonywanych na niepodległościowych działaczach lewicowych. W związku z tym Pajor, w porozumieniu z Kontrymem i Lechowiczem zdecydowali „dla uniknięcia papierkowych trudności" — dokonywać morderstw bez „dochodzeń i wyroków".

(Dalszy ciąg zeznań osk. Pajora podam w następnym numerze)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Były hitlerowiec, dziś z łaski brytyjskich władz okupacyjnych wicepremier zachodnio-niemieckiego Szlezwik-Holsztynu, Waldemar Kraft, oddał niedźwiedzią przysługę swym kompanom, którzy mają jeszcze czelność mówić o sobie, że są Polakami. Herr Waldemar Kraft oświadczył na konferencji prasowej w Godesberg, że pomiędzy przedstawicielami Trizonii a rzecznikami „polskich" grup emigracyjnych toczą się rozmowy, których podstawą jest uznanie przez obie strony, że „granica na Odrze i Nysie nie może być uznana", że należałoby nawet zrewidować postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące wschodnich granic Niemiec.

ODWETOWCY PRZY ROBOCIE

Wynurzeniom hitlerowca Krafta, który tak zdemaskował swych andersowskich koleżków, towarzyszy wciąż przybierająca na sile kampania rewizjonistyczna w Niemczech Zachodnich. Znalazła ona wyraz w dwóch oficjalnych wystąpieniach wysoko notowanych na atlantyckiej giełdzie marionetek zachodnio-niemieckich. Brunatny „kanclerz" Adenauer, który był przyjmowany przez Churchilla niczym udzielny władca, nie omieszkał wykorzystać swego pobytu w Londynie dla zadokumentowania swych odwetowych dążeń. Jak doniosła angielska agencja prasowa Reutera, „rozmowy Adenauera z Churchillem objęły szeroki zakres zagadnień... m. in. dotyczących terytoriów za Odrą i Nysą, włączonych obecnie do Polski". „Adenauer oświadczył wyraźnie Churchillowi — stwierdza agencja Reutera — że Niemcy nie mogą zgodzić się na utratę tych terytoriów".

Wyraz swym odwetowym poglądom dał również inny pupilek Waszyngtonu, przewodniczący chadeckiej frakcji w zachodnio-niemieckim „parlamencie", Brentano. W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Nuernberger Nachrichten", Brentano oświadczył, iż nie uznaje granicy na Odrze i Nysie. Tenże Brentano, będąc jednym z przedstawicieli Trizonii w Paryżu, wystąpił z gwałtownym atakiem przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i oświadczył, iż uważa za niemożliwe przeprowadzenie w Niemczech wyborów jako wstępu do zjednoczenia Niemiec.

Jakże inną jest polityka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pierwszego w historii Niemiec państwa pokojowego i demokratycznego, które niezłomnie broni granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju i przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim.

Przedstawiciele NRD poddając w swych wystąpieniach w Paryżu ostrej krytyce imperialistyczne próby uniemożliwienia zjednoczenia Niemiec i kontynuowanie, pod szyldem ONZ, remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wyrazili wolę większości narodu niemieckiego.

IMPERIALIŚCI NIE CHCĄ REDUKCJI ZBROJEŃ

Wielką groźbą dla pokoju jest wyścig zbrojeń dyktowany przez USA krajom obozu atlantyckiego. I dlatego Związek Radziecki występuje z żądaniem redukcji zbrojeń. Na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego szef delegacji radzieckiej, minister Andrzej Wyszyński, przedstawił konkretny projekt redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią w ciągu roku, ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz ustanowienia efektywnej kontroli wykonania tego zakazu. Dywersyjne propozycje mocarstw zachodnich doprowadziły do tego, że dyskusja nie przyniosła pożądanych wyników. Wówczas postanowiono utworzyć specjalną podkomisję, złożoną z przedstawicieli ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, która pod przewodnictwem przewodniczącego Zgromadzenia, Nervo, miała rozpatrzyć i uzgodnić propozycje mocarstw zachodnich oraz poprawki radzieckie.

Po 10 dniach obrad ogłoszony komunikat stwierdza, że osiągnięto porozumienie w sprawach drugorzędnych, natomiast nie zostały usunięte rozbieżności w sprawach najistotniejszych, a mianowicie, w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Podobnie jak poprzednio, mocarstwa zachodnie odrzuciły wniosek redukcji zbrojeń, proponowanej przez ZSRR. Również odrzuciły propozycję ZSRR, domagającą się niezwłocznego ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

Stanowisko zajęte przez mocarstwa zachodnie wyraźnie świadczy, że nie chcą one zakazu broni atomowej, ani redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

SATELICI USA NIE MAJĄ JUŻ SIŁ

„Europa zachodnia nie wykona planów zbrojeniowych przewidzianych na r. 1952. Kraje Europy zachodniej przeżywać będą ostre kryzysy finansowe. W konsekwencji plany paktu atlantyckiego w Europie zachodniej są zagrożone". W tych słowach amerykańska agencja prasowa „United Press", ubolewa, że satelici USA stoją u progu bankructwa finansowego... „United Press" uważa jednak, że przyśpieszenie zbrojeń w krajach atlantyckich „byłoby możliwe", gdyby „w okresie pokoju nie istniała pewna określona granica politycznej wytrzymałości, poza którą rządy Europy zachodniej nie śmią się posunąć". Co należy rozumieć pod określeniem „politycznej wytrzymałości"?

Owa „granica politycznej wytrzymałości" to strach atlantyckich polityków przed własnymi narodami, to strach reakcyjnych parlamentów przed opinią publiczną. I z tego właśnie strachu powstają rysy w bloku atlantyckim.

Potwierdzeniem oceny „United Press" jest widowisko strassburskie. Obradowali tam ministrowie spraw zagranicznych Francji, Trizonii, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Jak wynika z ogłoszonego komunikatu rozbieżności w sprawach finansowych, dotyczących t. zw. armii europejskiej były tak poważne, że osiągnięcie porozumienia okazało się niemożliwe. Fakt ten do tego stopnia rozstroił nerwy pupilka USA, ministra spraw zagranicznych Belgii, Spaaka, że podał się on do dymisji ze stanowiska przewodniczącego zgromadzenia strassburskiego. Motywując swą decyzję herold „unii europejskiej", Spaak, oznajmił z goryczą w głosie: „Mądrość wasza jest martwa... Rozwiązanie kwestii zjednoczenia Europy przekracza możliwości tego zgromadzenia".

I raz jeszcze wypada zgodzić się ze słowami „United Press". Narody Europy nie zrezygnują ze swej suwerenności narodowej, podobnie jak nie pozwolą narzucić sobie wojny, którą przygotowuje amerykański imperializm.

R.

Amerykanie przyznają się do pogwałcenia strefy neutralnej Kaesongu

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, dowództwo amerykańskie, w obliczu bezspornych dowodów musiało uznać w piśmie z dnia 12 grudnia, że ponosi odpowiedzialność za pogwałcenie przez amerykański samolot wojskowy 11 grudnia rano porozumienia w sprawie strefy neutralnej Kaesongu.

Protest Albanii przeciwko zbrodniczej ustawie o finansowaniu szpiegostwa

TIRANA (PAP). Dnia 8 grudnia wiceminister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej, Michał Prifti, skierował do przewodniczącego VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych pismo, w którym protestuje przeciwko uchwaleniu przez rząd USA „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie".

W trzecią rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Naród polski obchodzi dziś trzecią rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego i utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gdyby zapytać któregokolwiek z Polaków, czy wyobraża sobie silną Polskę sprawiedliwości społecznej bez takiej przewodniczki narodu, jaką jest nasza partia, byłby zdumiony, że takie pytanie w ogóle można zadać. I miałby słuszność. Któż bowiem nie widzi, że trzy lata, które minęły od dnia Kongresu Zjednoczeniowego — to lata niepowstrzymanego rozwoju politycznego, gospodarczego, kulturalnego, to lata konsolidacji narodu polskiego wokół partii, władzy ludowej i klasy robotniczej, to lata wzrostu siły i znaczenia Polski w świecie.

Te trzy lata — to dalsze zacieśnienie więzów solidarności międzynarodowej, przede wszystkim z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu, Związkiem Radzieckim, któremu dwakroć w ciągu ćwierćwiecza zawdzięczamy niepodległość. Nauki, doświadczenia i wzór Kraju Rad, coraz szerzej i głębiej przyswajane przez cały naród polski, stały się oparciem i drogowskazem w naszej walce o pokój i socjalizm. W walce tej zacieśniła się również wszechstronna łączność naszego narodu z bratnimi krajami demokracji ludowej Europy i Azji i z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która wraz z nami stoi na straży naszych granic na Odrze i Nysie, na straży pokoju.

Były to jednocześnie lata wzrostu świadomości narodowej, opartej na naszych osiągnięciach oraz na naszych najlepszych, postępowych tradycjach, świadomie fałszowanych lub przemilczanych przez antynarodową klasę kapitalistów i obszarników.

Były to lata pogłębienia uczuć patriotycznych, wzrostu dumy narodowej z wkładu naszej ojczyzny do dorobku i walki całej ludzkości o wolność i pokój.

ROŚNIE GMACH POLSKI SOCJALISTYCZNEJ

Na gruncie tych przemian rośnie gmach Polski socjalistycznej, rosną siły wytwórcze naszego kraju, zmienia się oblicze narodu, zmienia się obraz naszej ojczyzny. Tam, gdzie jeszcze przed kilku laty widniały pustki i ruiny — dymią dziś kominy nowych hut, elektrowni i wielkich zakładów przemysłowych. Z pogardzanego przez imperialistycznych wyzyskiwaczy — mocodawców zdradzieckich rządów sanacyjnych — zacofanego kraju, przysłowiowej „Polski — kraju rolniczego" stajemy się mocną Polską przemysłowo-rolniczą. W drugim roku Planu Sześcioletniego osiągamy produkcję przemysłu wielkiego i średniego przeszło 2,5 raza większą niż w ostatnim przedwojennym roku 1938. W wyniku polityki uprzemysłowienia oraz pomocy Związku Radzieckiego powstają wielkie budowle socjalizmu, jak: Nowa Huta, Żerań, Wizów, Gorzów, Dychów, Piotrków, nowe wielkie piece martenowskie w hutach „Częstochowa" i „Kościuszko" i tysiące nowych bloków mieszkalnych. Powstała z ruin, rośnie z każdym dniem piękniejsza Warszawa — socjalistyczna stolica.

Realizując stalinowską politykę industrializacji kraju, partia nasza w oparciu o coraz mocniejszy sojusz robotniczo-chłopski, w zaciętej walce z kułackim wyzyskiem, dostarcza wsi coraz więcej maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów i kombajnów oraz nawozów sztucznych.

A jakże głęboko sięga nasza rewolucja kulturalna! Z kraju analfabetyzmu, ciemnoty, wstecznictwa staliśmy się krajem, w którym każdy niemal zdobywa wiedzę na różnego rodzaju kursach, w szkołach, na wyższych uczelniach. Miliony książek wydawanych corocznie, tysiące świetlic, domów kultury, setki teatrów i kin, nawet w najodleglejszych i najmniejszych miejscowościach, muzea i wystawy — oto zaledwie fragmenty tego wielkiego dzieła kultury, które tworzymy.

Czy znajdzie się człowiek tak ślepy, który by nie widział, że wszystko to naród nasz osiąga dzięki zjednoczeniu naszej bohaterskiej klasy robotniczej, przewodniczki narodu i dzięki konsekwentnej, marksistowsko - leninowskiej polityce naszej partii? Wzrost autorytetu naszej partii, jej zwartość i postępująca bolszewizacja — oto podstawowe źródło siły i osiągnięć naszego narodu.

NASZYM WZOREM — PARTIA LENINA — STALINA

Trzy lata, które minęły od zjednoczenia, to lata nieugiętej walki o czystość ideologiczną i realizacja nauk Lenina — Stalina o budownictwie socjalistycznym. To lata bojowego pokonywania trudności wynikających z naszego burżuazyjnego wzrostu, z szybkiego tempa budownictwa socjalistycznego, to lata walki przeciwko socjal-demokratyzmowi, oportunizmowi, nacjonalizmowi, wszelkim odchyleniom i wypaczeniom godzącym w zwartość partii, w tempo naszego budownictwa, usiłującym zawrócić Polskę z drogi socjalizmu na drogę przywrócenia kapitalizmu.

Każde plenum KC naszej partii przybliża nas do wzoru jedynej konsekwentnie marksistowskiej partii w świecie, partii — Lenina — Stalina.

Przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej i dla budowy silnej socjalistycznej Polski miało III Plenum. Umocniło ono, utrwaliło i pogłębiło znaczenie marksizmu - leninizmu w ruchu robotniczym naszego kraju. Uzbroiło ono partię i masy w niezwyciężony oręż proletariatu, jakim jest rewolucyjna czujność w codziennym działaniu.

„Wtedy — powiedział towarzysz Bierut — kiedy nasi towarzysze... nie wytężają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się, zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody".

Wskazania III Plenum pozwoliły do końca ujawnić, zdemaskować i rozbić gomułkowszczyznę — tę odmianę titoizmu, która, wiążąc się z dwójkarskimi agentami amerykańskiego imperializmu, torowała drogę kapitalizmowi. Okres, który minął od III Plenum, a zwłaszcza proces szpiegów wywiadu anglo-amerykańskiego, Tatara — Kirchmayera, całkowicie odsłonił wrogą kontrrewolucyjną istotę gomułkowszczyzny, jako kliki burżuazyjnych nacjonalistów, usiłujących w rzeczywistości doprowadzić do zwyrodnienia władzy ludowej, do unicestwienia niepodległości Polski i wszystkich zdobyczy mas pracujących.

III Plenum miało ogromne znaczenie dla wzmożenia politycznego życia partii. Wzmocniło ono demokrację wewnątrzpartyjną, wdrożyło partię do stosowania bolszewickiej metody otwartej krytyki i samokrytyki w codziennej praktyce organizacji partyjnych, wzmogło kontrolę wykonania i dyscyplinę partyjną. III Plenum było niezwykle ważnym etapem w życiu naszej partii i całego narodu polskiego, stworzyło warunki i uzbroiło partię do wielkich zadań Sześcioletniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Ogromna rola IV Plenum KC naszej partii polega na tym, że postawiło ono przed partią zadania doboru, rozmieszczenia i wychowania nowych kadr budowniczych socjalizmu. IV Plenum poddało krytyce nasze błędy i niedociągnięcia w tej dziedzinie, wytyczyło konkretny program przygotowania i podniesienia na wyższy poziom kadr partyjnych, państwowych, gospodarczych, kulturalnych w oparciu przede wszystkim o nowe kadry spośród robotników i pracujących chłopów. IV Plenum przyswoiło partii i narodowi w całej rozciągłości istotę stalinowskiej zasady: „ze **wszystkich istniejących na świecie kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry"**.

V i VI Plenum zmobilizowało partię i cały naród polski do bezpośredniej realizacji Planu Sześcioletniego, określonego przez towarzysza Bieruta, jako „program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy".

TRZY LATA ZWYCIĘSTW PARTII I NARODU POLSKIEGO

Jako program gospodarczy Plan 6-letni pozwoli zwiększyć pięciokrotnie produkcję przemysłową na jednego mieszkańca w porównaniu z rokiem 1938, przejść więcej niż połowę drogi, która nas oddzielała pod względem uprzemysłowienia od Stanów Zjednoczonych. W wyniku wykonania Planu 6-letniego zbudujemy potężną ekonomiczno-techniczną bazę socjalizmu.

Jako program ideologiczny — przyczyni się do dalszego pogłębienia idei marksizmu - leninizmu w świadomości mas, przyśpieszy przeobrażenie naszego narodu w naród socjalistyczny.

Jako program polityczny pozwoli on naszemu państwu demokracji ludowej, będącej formą dyktatury proletariatu, skuteczniej wypierać klasy kapitalistyczne z życia kraju i przygotować warunki pełnego zwycięstwa socjalizmu w Polsce.

Wreszcie jako program społeczno - ustrojowy stworzy przesłanki bezklasowego społeczeństwa, które nie zna wyzysku człowieka przez człowieka.

W jak najszybszym osiągnięciu tego celu przeszkadza nam „przede wszystkim groźba zbrojeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, którą podsycają, którą usiłują wzniecić to w tej, to w innej części świata imperialistyczni podżegacze wojenni". (Bierut).

Dlatego walka o Plan 6-letni jest nierozerwalnie związana z walką o pokój, z walką o utrwalenie i zabezpieczenie naszej niepodległości. I dlatego pod przewodem klasy robotniczej i jej partii, w oparciu o gwaranta naszej niepodległości, niezwyciężonego szermierza pokoju i wolności narodów — Związku Radzieckiego, cały naród polski jednoczy się w twórczym, ofiarnym wysiłku dokoła władzy ludowej w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Trzy lata istnienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to trzy lata trudnej, zaciętej walki klasowej z wrogami naszego państwa, ze zdrajcami ruchu robotniczego, z socjaldemokratyzmem, nacjonalizmem i oportunizmem. Te trzy lata — to lata wielkich zwycięstw naszej partii i narodu polskiego, którym przewodzi, w oparciu o niewzruszone zasady nauki Lenina i Stalina, towarzysz Bierut.

Doświadczenia nasze i zwycięstwa uzbrajają wszystkich kochających swój kraj ojczysty Polaków do dalszej, nieustępliwej, bezkompromisowej walki z wszelkimi trudnościami i przeszkodami, jakie stoją przed nami w wielkich zmaganiach o wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Gdy za rok będziemy oceniać naszą pracę, będziemy sumować nasze osiągnięcia, okażemy się z pewnością jeszcze silniejsi i jeszcze bardziej zwarci. Z nami jest bowiem cały naród polski. Z nami miliardowy obóz pokoju. Z nami jest Wielki Stalin.

A. R.

Tadeusz Chróścielewski

Apostrofa

Ziemio Opolska,
Ziemio rodzona,
Odbita w wartkiej
Nysie i Odrze,
Słońcem i zbożem
Hojnie złocona,
Mlekiem i marglem
Płynąca szczodrze,
W łoskocie fabryk,
W skowrończych nutach,
Na PGR-ach
Dźwięczących z rana,
Świerkiem szumiąca,
Dymem osnuta
Statków, co prują
Kłodnicki kanał.

I to nas, Ziemio,
Szczerze raduje,
Że Twoje śląskie
I polskie dzieje
Z gleby, z rozbitych
Skorup wyjmujesz,
Z gruzów, zarosłych
Żółtym szalejem,
Że kiedy wolna
Już Twoja niwa,
Wyrosła Polską,
Rodzi socjalizm,
Groby powstańców
Darnią okrywasz,
Którzy na Górze
Anny konali.

Każdy twój sukces
Jakże nas cieszy,
Każdy czyn z trzeźwą
Podjęty wiarą
I to, że ruin
Nie chcesz rozgrzeszyć
I zgliszczom wracasz
Promienny barok,
I to, że w Koźlu
Świecą nocami
Nowe koksownie
Coraz jaskrawiej
I kuźnickimi
Elektrodami
Stal się w stołecznej
Spawa Warszawie.

A jednak to nas
Cieszy najwięcej,
Że spod Groszowic
Śląska dziewczyna
Nie tylko kłosy
Garnie dziś w ręce,
Lecz powieść Prusa,
Dzieło Lenina.
A chór robotnic
Wiersz Jarosława
„O Pokój" twardo
Skanduje w Kietrzu
I zgiełk fabryczny
Echem grzmi w nawach,
Gdzie śpią Piastowie
Wsparci na mieczu.

Wielkie przeżycie

Leon Schiller
Przewodniczący Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu

Gościnę Leningradzkiego Teatru im. Puszkina uważać należy za jedną z najbardziej udanych imprez artystycznych, zorganizowanych w ostatnich czasach w ramach wymiany kulturalnej między ZSRR a Polską.

Teatr im. Puszkina chlubi się 120-letnią tradycją, odziedziczoną po Teatrze Aleksandryjskim, który był kolebką wirtuozerii aktorskiej i realizmu scenicznego, realizmu Gogola i Ostrowskiego. Przechował on do dni naszych cześć dla kunsztu aktorskiego, opartego na wszechstronnej znajomości człowieka, a nie na żonglerce solistycznej. Cechuje go głębokie poczucie prawdy, jej grozy, jej piękna i nawet patosu. Wyraża prawdę za pomocą środków najprostszych, dla widza czytelnych, przemawiających do jego uczuć, bez uciekania się do histerii lub stylizacji, do naturalistycznych lub formalistycznych zniekształceń. Teatr im. Puszkina znamionuje pełen pietyzmu stosunek do tekstu dramatycznego, niedozwalający aktorowi i reżyserowi na wypaczanie go gwoli artystowskich kaprysów, ale i nie ograniczający się do jałowego, bezmyślnego konserwatyzmu. Przeciwnie, troszczy się on o to, by dzieła należące do przeszłości przemawiały na równi ze współczesnymi.

Wszystkie te właściwości stylu b. Teatru Aleksandryjskiego podniosła do najwyższej potęgi Wielka Rewolucja Październikowa.

Teatr zrzucił z siebie powłokę przeszłości i stał się żarliwym rzecznikiem rewolucji. Tę żarliwość rewolucyjną zachował po dzień dzisiejszy. Mogliśmy się o tym przekonać, patrząc na takie widowisko, jak „Niezapomniany rok 1919". Tylko szczerzy, walczący komuniści mogli tak oddać jego ton, pokazać ludzi po lewej i po prawej stronie barykady. Pokazać rewolucjonistów, uwypuklić idee polityczne. Pokazać nędzników, zwyrodnialców, sprzedawczyków, samolubów, tchórzów, związanych dozgonnie w imię swych podłych i niskich interesów z gnijącym kapitalizmem, w ich ludzkiej, zwykłej, codziennej postaci nie w karykaturach z plakatów antyreakcyjnych. Pokazać dwóch największych ludzi nie na szczudłach — ale w całym pięknie ich człowieczeństwa, w ich miłości do człowieka, w chwilach wielkich, po ludzku przeżywanych trosk i w chwilach natężenia myśli rewolucyjnej i rewolucyjnej woli.

Tylko artyści, wyznający humanizm rewolucyjny w życiu i sztuce, mogli tak mistrzowsko, a zarazem w tak prosty sposób ucieleśnić Lenina i Stalina na scenie. Tylko prawdziwi komuniści potrafili tyle uroku, tyle wzruszającej prostoty wydobyć z drugoplanowych ról robotników i marynarzy.

Jeszcze trudniejsze zadanie do spełnienia mieli aktorzy leningradzcy realizując dramat Tołstoja „Żywy trup", obrazujący dekadencję burżuazyjnej inteligencji rosyjskiej przed pierwszą wojną imperialistyczną.

Jak łatwo popaść w szarżę, przeholować w ciemnych barwach, przerysować złośliwie ludzi i epokę, albo wykręcić się sianem za pomocą obiektywnego rzekomo przedstawienia rzeczywistości, nagromadzenia tysiąca szczegółów niby typowych, w których zamazują się losy ludzkie i idea przewodnia sztuki!

Artystów Teatru im. Puszkina uchronił od tego partyjny, leninowski stosunek do sztuki. Głęboko wnikneli w gorzką prawdę owych czasów, ukazali je w syntezie, w ostro zarysowanym konturze tak, by widz czuł dystans, jaki go dzieli od bezpowrotnie minionej epoki. Ukazali nie bezkrwiste upiory, lecz ludzi, których należy potępić jako sprawców zła społecznego, albo dla których ma się współczucie, gdyż są ofiarami stosunków socjalnych.

Na podziw w tej nienagannej pracy teatralnej zasługiwał umiar, jaki zachowano między realizmem w przedstawianiu życia jednostek i zbiorowości, a dbałością o należyty oddźwięk ideologiczny na widowni.

* * *

Wiele mogliśmy się nauczyć z inscenizacji i z opracowania aktorskiego tendencyjnej, farsowo-melodramatycznej komedii Ostrowskiego „Gorące serce" i pełnej soczystego realizmu i renesansowego humoru igraszki groteskowej Szekspira — „Wieczoru Trzech Króli". I znów w obydwu widowiskach patrzyliśmy nie na cudaczne marionety, lecz na ludzi bądź w śmieszne wypadki wplątanych, bądź słusznie ośmieszonych przez dzisiejszą satyrę ludową. Ten właśnie ton ludowy, konsekwentnie w kompozycji obydwu komedii utrzymany, uczynił je interesującymi, zabawnymi i politycznie wymownymi.

Na równi z korzyściami artystycznymi, jakieśmy z gościny leningradzkich towarzyszy odnieśli, cenimy odbyte z nimi narady i serdeczne, koleżeńskie rozmowy, w których dzielili się z nami swymi doświadczeniami, umacniając w nas wiarę, że droga, po której wspólnie ku jednemu celowi kroczymy, słuszna jest i najprostsza, że przez sztukę naszą służymy społeczeństwu i sprawie pokoju.

Wszystkim drogim naszym Towarzyszom leningradzkim za niezapomniane przeżycia artystyczne i za cenne ich rady winni jesteśmy głęboką wdzięczność.

Znad Pilicy do Łodzi

Na budowie zbiornika

Wągrowskiego „piekło". Nie mógł wprost patrzeć na wyraźne lekceważenie sztuki murarskiej. Stary Brzozowski niedbale zalewał zaprawę murarską. Zewsząd wyzierały szczeliny.

Brzozowski się śpieszył. — Plan trzeba wykonać — odburkiwał na nieśmiałe z początku napomnienia Wągrowskiego. — Nie mam czasu zawracać sobie głowy szczegółami. Wytrzyma.

Wągrowski był uparty. — Przecież nie kiosk budujecie, lecz zbiornik. Rozumiecie? Zbiornik wody na dziesiątki, a nawet setki lat.

Długo naradzał się Wągrowski z murarzem Górnym.

Tego dnia obaj murarze mieli poważną rozmowę z sekretarzem organizacji partyjnej budowy rurociągu Łódź — Pilica, tow. Józefem Logą. Spokojny i opanowany tow. Loga, doskonały cieśla, który przepracował wiele lat na budowach, pilnie słuchał obu murarzy. Istotnie, Wągrowski i Górny mieli rację. Sprawa była poważna. Kierownik robót murarskich, Brzeziński, rozstawił tu swoją rodzinę — ojca i szwagra. Ci zaś śpieszyli się z robotą, bo to — jak mówiono — mieli w mieście prywatne „fuchy". Nie dbali więc o jakość roboty, byleby jak najwięcej zarobić.

* * *

Posiedzenie organizacji partyjnej było szczególnie ożywione. Ostro krytykowano niedbalstwo i brak nadzoru ze strony kierownictwa. Wągrowski wskazał na szkody, jakie wyniknąć mogą w przyszłości, jeśli organizacja partyjna nie powźmie stanowczej decyzji. W oczach towarzyszy wyczytał mocne postanowienie.

— Trzeba zawiadomić Komitet Dzielnicowy — oświadczył krótko tow. Loga, zamykając zebranie.

Nazajutrz udał się do KD Widzew.

* * *

Na budowę przyszedł instruktor wydziału ekonomicznego KD, tow. Cieciura. Towarzyszył mu sekretarz organizacji partyjnej tow. Józef Loga. Brodząc po rozmokłym, gliniastym gruncie, Cieciura podziwiał okiem znawcy tempo i rozmach budowy. Gdy z jednej strony sznur konnych kopaczek wywoził resztki ziemi, w innym miejscu kończono układanie betonu. Brygada kopaczy Zygmunta Maciejewskiego przejawiała szczególną aktywność w pracy. Niski, czarny, jak smoła, Maciejewski dwoił się i troił. On pierwszy przeciwstawił się oportunistom, proponującym zmniejszenie norm akordowych.

—Nikt nam nie da pieniędzy za darmo—oburzał się Maciejewski. Trzeba zabrać się należycie do roboty, to i zarobek będzie niemały. Cóż chłopcy? Pokażemy jak się pracuje?

Z jego małej, krępej postaci biła przekonywająca moc. Nikt nie oponował. Kopacze zrozumieli swój błąd.

* * *

Od kwietnia do czerwca ub. roku wykopano dwie komory. Przed wojną roboty ziemne trwałyby powyżej 6 miesięcy. Nie pozostawali w tyle murarze. Ściany komór odziewały się w nową ceglastą szatę. Rosły pod sufit smukłe kolumny.

Tow. Cieciura i tow. Loga zeszli wąskimi schodami do wnętrza.

Długo przypatrywali się zwinnym ruchom Wągrowskiego, układającego starannie cegłę za cegłą. W przyciemnionej komorze oczy Cieciury dostrzegły jednak dość duże szczeliny, które w żadnym wypadku nie są dopuszczalne w murarce.

U wejścia do zbiornika

— To robota Brzozowskiego — wyjaśnił Loga. Ciągnie na ilość — gorzej z jakością.

— Tak — mruknął Cieciura, jakby do siebie, zapisując swe uwagi w notesie.

* * *

Z kolei na budowę przyjechał naczelny dyrektor Warszawskiego Zjednoczenia Wodno - Inżynieryjnego, ob. Praport. Członkowie egzekutywy przedstawili mu sytuację przy pracach murarskich.

— Jeżeli macie dobrego majstra, to chętnie go przyjmę — oświadczył ob. Praport.

Komitet Dzielnicowy — Widzew, pragnąc wzmocnić organizację partyjną budowy rurociągu, skierował tam do pracy właśnie tow. Cieciurę.

— Fachowiec jesteście i dobry partyjnik. Pomożecie im zlikwidować trudności. Budowa zbiornika i rurociągu jest dla robotników Łodzi żywotną sprawą — powiedział na pożegnanie sekretarz Komitetu Dzielnicowego.

Okazało się jednak, że kierownictwo budowy nie było zbyt zachwycone decyzją KD. Zanim Cieciura rozpoczął pracę, trzeba było stoczyć niejedną walkę z przedstawicielami Centralnego Zarządu w Warszawie, którzy, niewiadomo dlaczego, usiłowali pozbyć się młodego murarza z budowy. Posyłali go do Tomaszowa, Małaszewic, byleby nie do pracy przy zbiorniku. Dopiero stanowcza interwencja Wydziału Ekonomicznego Komitetu Łódzkiego PZPR wpłynęła na zmianę decyzji przedstawicieli Warszawskiego Zjednoczenia Wodno - Inżynieryjnego. Towarzysza Cieciurę przyjęto do pracy przy zbiorniku w charakterze podmajstrzego.

* * *

Rzadki gaik otacza teren budowy. Na zewnątrz nic tu prawie nie poznać. Ot, po prostu skarpa, którą porasta rzadziutka trawa. Gdy jednak krętymi schodami zejdziesz na dół, oczom przedstawia się wspaniały widok. Nowowybudowany zbiornik wygląda jak ogromna półkolista sala teatralna. Na pierwszy rzut oka przypomina starożytne katakumby o konstrukcji sklepieniowej. Wysokie kolumny podtrzymują kopułę. Wszędzie cegła i cement. Nie widać tu prawie żadnych szczelin, które tyle krwi napsuły Wągrowskiemu, Lodze, Górnemu i innym murarzom. Jednakowo gładkie ściany, sufit i posadzka. Specjalna wentylacja zapewnia dostęp świeżego powietrza. Zbiornik składa się z dwóch komór. W jednej z nich ustawiono tzw. „fajkę" czyli urządzenie, przez które przedostanie się woda do zbiornika. W innej komorze trwają prace przy montażu rur wylotowych. Kiedy już ostatecznie rurociąg będzie doprowadzony do Łodzi — obie komory napełnią się wodą, hen aż pod sufit. Strumienie czystej jak kryształ i zdrowej wody popłyną rurami wodociągu do robotniczych dzielnic — Bałut, Chojen, Widzewa.

* * *

Wielka budowa zbiornika, która zaprojektowana była na 3 lata, ukończona zostanie przedterminowo, t. j. w pierwszym kwartale 1952 r. Szybkie tempo prac zawdzięczać należy entuzjazmowi i ofiarności robotników — kopaczy, murarzy, cieśli.

Tu, w Łodzi, na budowie jednego z ważniejszych obiektów Planu 6-letniego, wyrośli — w pracy i walce z trudnościami — nowi ludzie, oddani całym sercem partii i swej ludowej ojczyźnie.

Tu, na budowie, wstąpił do partii kopacz Zygmunt Maciejewski, który wolą załogi wybrany został na stanowisko przewodniczącego rady zakładowej. Dziś Maciejewski uczy się w Centralnej Szkole CRZZ. Poważną pozycję w partii stanowi nowoprzyjęty kandydat, młody specjalista - elektryk, tow. Tadeusz Skoczylas.

W walce z trudnościami, o właściwą jakość prac wzmocniła się organizacja partyjna budowy, zwiększając swe szeregi o 31 członków i 5 kandydatów.

Tu też poczuł się prawdziwym gospodarzem politycznym tow. Józef Loga — sekretarz organizacji partyjnej, który umiejętnie współpracując z kierownikiem budowy rurociągów, ob. Stanisławem Wilkiem, mobilizuje załogę do sprawnego montażu wciąż nowych i nowych rur żeliwnych na drodze do Pilicy.

JAN ADAMOWSKI.

Pisarze radzieccy o swojej współpracy z prasą codzienną

W dniach 27 i 28 października odbyła się w Warszawie pierwsza o tak szerokim zasięgu i tak doniosłym znaczeniu ogólnokrajowa narada, poświęcona twórczości artystycznej. Główną troską uczestników tej narady było nienadążanie naszej współczesnej sztuki za tempem przemian, zachodzących w naszej rzeczywistości. Twórczość artystyczna — mimo jej niewątpliwych sukcesów — „nie nadąża za rozwojem naszego życia społecznego" — stwierdził w swym przemówieniu tow. Jakub Berman. Szukając poprawy tego stanu rzeczy tow. Berman wezwał naszą inteligencję twórczą do zacieśnienia kontaktu z życiem codziennym — przez współpracę z prasą, radiem, aktywem robotniczym i młodzieżowym.

Na marginesie tego zagadnienia przypomniała się nam dyskusja, jaka się toczyła na wszechzwiązkowej naradzie młodych pisarzy, odbytej przed kilkoma miesiącami w Związku Pisarzy Radzieckich. W dyskusji tej zabrało głos wielu czołowych pisarzy, jak np. Surkow, Fiedin, Pawlenko, Gorbatow, Babajewski, Twardowski i inni. W związku z tą naradą ukazał się także w prasie wywiad z I. Erenburgiem, który powiedział m. in.:

„Nauczyć się pisać — niewątpliwie jest trudno. Lecz umieć dobrze pisać nie znaczy jeszcze wcale być pisarzem. Umiejętność pisania osiąga się nie tylko przy biurku, osiąga się ją w samym piekle życia, ponieważ opowiadanie o namiętnościach musi być poprzedzone przez same namiętności... Stosunek pisarza do społeczeństwa nie może być bierny: nie wystarczy sama obserwacja, należy także brać czynny udział w życiu...".

Na ten sam temat mówiła z wielką pasją na naradzie młodych pisarzy radzieckich wybitna powieściopisarka Marietta Szaginian, dowodząc, że pisarz nie ma prawa stać na uboczu życia. Jednym z wniosków, wynikających z tego stwierdzenia, było wezwanie pisarzy, aby współpracowali z prasą. Współpracę tę Szaginian nazwała czynnikiem, który kształtuje indywidualność pisarza, pomaga mu w procesie uogólnienia faktów, w zbliżeniu się do tętna twórczej pracy społeczeństwa.

„Ten, kto uchyla się od współpracy z prasą — mówiła pisarka — dużo traci jako artysta. Nie obawiajcie się poświęcenia jej swych sił, nie cofajcie się przed trudnościami wytężonej, operatywnej pracy, przed codziennymi ofiarami — dziennik będzie dla was najświeższym źródłem wrażeń i wiedzy o życiu, będzie pożywką dla waszego pióra, pomoże wam w pisaniu pełnowartościowych książek...".

Jeszcze obszerniej poruszał ten sam temat znakomity pisarz radziecki Fiedin, który uważa pracę w dzienniku za najlepszą zaprawę do sztuki pisarskiej, za „szkołę nie do zastąpienia w literaturze". Rolę prasy w rozwoju twórczym pisarza widzi Fiedin przede wszystkim w tym, że dziennik wyrabia w swych współpracownikach umiejętność posługiwania się zwięzłym i ścisłym stylem. Poza tym jest to najlepsza droga zacieśnienia kontaktu pisarza z rzeczywistością. Nie znaczy to, oczywiście, że pisarz musi pisać dla prasy same reportaże. Reportaż napisze reporter; zadanie pisarza w prasie jest inne — dziennik ma prawo spodziewać się od niego zwięzłego i dobitnego opowiadania o wewnętrznym życiu bohatera współczesnego, subtelnego wniknięcia w procesy przemian zachodzących w nowym społeczeństwie.

Leon Gomolicki

Gorki np. w młodości przeszedł przez ciężką szkołę ówczesnego reportera i sprawozdawcy prasowego, lecz i pierwsze swoje dzieła artystyczne wielki pisarz stworzył dla dziennika. Mistrz krótkiej noweli, Czechow, najwcześniejsze swoje utwory drukował również w dziennikach. Świadczy to o tym, że pisarz może i powinien pisać dla prasy nie obniżając poziomu swego talentu, może i powinien uczestniczyć w codziennej pracy dziennika w pełnym rynsztunku swych zdolności i możliwości artystycznych.

„Wzywam pisarza do współpracy z prasą wcale nie po to, aby uczył się on tam szablonów dziennikarskich — mówił Fiedin. — Prawdziwy pisarz powinien zakazać sobie raz na zawsze pisania czegokolwiek i dla kogokolwiek — byle jak".

* * *

Sprawy te nie są nowe, lecz wciąż jeszcze musimy do nich powracać. O tym, że współpraca z prasą codzienną jest dla pisarza pożyteczną i dobrą szkołą, przekonują nas już przykłady, zaczerpnięte z okresów literatury przedrewolucyjnej. Początkujący pisarz nie mógł się wówczas utrzymać z pracy pióra i musiał nieraz wypróbować wiele fachów, zanim zdobył sobie prawo do zawodowej pracy literata. I nie można nie przyznać, że współpraca z dziennikiem miała szczególnie dodatni wpływ na kształtowanie się stylu wielu pisarzy — że wymienię choćby Prusa i Sienkiewicza.

W okresie nowym, porewolucyjnym, sprawa ta nabrała innego, szczególnie doniosłego znaczenia. Po Rewolucji Październikowej żywy kontakt pisarza z rzeczywistością wskazuje mu prasę jako najlepszy i najcenniejszy warsztat pracy. Cytowane wyżej fragmenty przemówień pisarzy radzieckich, wygłoszonych na naradzie młodych pisarzy, zwracają uwagę na rolę prasy, jako najlepszej szkoły pisarza-realisty. Podkreślono w nich jednak także głębokie znaczenie współpracy literata z dziennikiem. Przecież nie tylko początkujący pisarze, lecz także wybitni i słynni mistrzowie pióra — jak np. Erenburg, Fadiejew, Tichonow, Surkow i wielu innych — nie tylko nie gardzą współpracą z prasą codzienną, lecz uważają tę współpracę za jedną z głównych dziedzin swej działalności w służbie społeczeństwa.

Majakowski ofiarował swoje pióro na usługi pracy publicystycznej: pisał, jak wiadomo, liczne wiersze-felietony na tematy polityczne i społeczne. Ale pracę tę traktował jako odpowiedzialną nie tylko ze względu na jej funkcję polityczno-społeczną, lecz także i ze względu na artyzm, jaki musi ją cechować. I oto jesteśmy świadkami zjawiska, że wypadki, o których wspominał w swoich wierszach, stały się już dawno historią, a felietony poetyckie Majakowskiego żyją wiecznie jako wzór poezji agitacyjnej w najlepszym znaczeniu tego słowa.

Majakowski nigdy nie obniżał poziomu swej twórczości; niezależnie od tematyki i rodzaju utworu. Droga jego była prosta i konsekwentna. Traktując swoje pióro jako skuteczną i celną broń przeciwko wrogom rewolucji, siebie zaś jako żołnierza rewolucji, Majakowski w okresie wojny domowej układał teksty plakatów satyryczno - propagandowych, a w czasie powstawania lekkiego przemysłu radzieckiego — napisy, reklamujące papierosy i cukierki. Teksty te powstawały na gorąco, w momentach największego napięcia walki na frontach zewnętrznym i wewnętrznym Związku Radzieckiego. Nie należą one, oczywiście, do arcydzieł Majakowskiego, lecz posłużyły poecie jako dobra zaprawa twórcza, z której powstały następnie nieśmiertelne poematy i aktualne felietony poetyckie.

Zasada aktywnego uczestnictwa artysty w życiu narodu cechowała nie tylko twórczość Majakowskiego. Również inni najwybitniejsi poeci i pisarze radzieccy służyli i służą swym piórem aktualnym zagadnieniom dnia, współpracując z prasą codzienną. Znamy pasjonujące artykuły publicystyczne Erenburga, Tichonowa i innych pisarzy, artykuły, które ukazywały się podczas ostatniej wojny na łamach gazet radzieckich. Znaczenie tej publicystyki — pisanej językiem prozy artystycznej — barwnym i sugestywnym ze względu na swą plastyczność — było wielkie. Obecnie również, otwierając gazety radzieckie, często spotykamy na ich łamach nazwiska, znane nam z literatury pięknej. Zjawisko to jest powszechne w Związku Radzieckim. Wynika ono z założeń marksizmu-leninizmu.

W okresie nasilenia wypadków rewolucyjnych r. 1905, Lenin wysunął tezę literatury partyjnej. Teza ta była ściśle związana z zagadnieniami aktywnej walki politycznej. W jednym z listów do Gorkiego Lenin pisał wówczas: „Ileżby zyskała również praca partyjna dzięki gazecie, ujętej szerzej, niż to było dawniej, a również i praca literacka, ściślej powiązana z partyjną, z systematycznym, stałym oddziaływaniem na partię! Żeby to były nie „najścia", lecz trwały atak na całej linii, bez przerw i luk, aby s.-d. bolszewicy nie tylko nacierali sporadycznie na różnych nicponiów, lecz podbijali wszystko i wszystkich..."

Dlatego też Lenin przywiązywał tak wielkie znaczenie do tego, żeby Gorki współpracował z prasą partyjną, i snuł plany powierzenia pisarzowi działu literacko - krytycznego w piśmie „Proletarij", jednocześnie zaś pragnął, by Gorki pogodził z pracą w dzienniku pracę pisarza, obliczoną na dalszy dystans. Gorki zaś umiał znakomicie łączyć te bliskie siebie dziedziny swej bogatej i niezwykle różnostronnej działalności.

U łódzkich literatów i artystów

Nad czym pracuję?

Właśnie ukazała się na półkach księgarskich moja druga powieść pt. „Sprawa Marcina Piechoty" — rzecz o współczesnej wsi polskiej. W najbliższym czasie „Czytelnik" wydaje tom wierszy pt. „Pejzaże polskie". Pierwsza część tego tomu zawiera wiersze o Łodzi i województwie. Starałem się ukazać w nich nowy pejzaż społeczny naszego terenu.

W przyszłym roku będę chciał wydać gotowy już prawie tom opowiadań o tematyce współczesnej, przeważnie wiejskiej, gdyż zagadnienia wsi są mi najbliższe. Opowiadania te zrodziły się w wyniku licznych moich wyjazdów terenowych. Forma opowiadania i noweli wydaje mi się szczególnie odpowiednia do wyrażania aktualnych treści naszego czasu. Zwłaszcza, że literatura polska w okresie przeszłości formy te wykształciła znakomicie (Prus, Orzeszkowa, Konopnicka, Dygasiński i inni).

Jeżeli chodzi o plany na przyszłość, są one bardzo rozległe, nie wiem tylko, czy potrafię je zrealizować. Życie podsuwa tyle tematów, przemiany na wsi i w mieście dają tyle materiału ciekawego i frapującego, że zagadnienie sprowadza się nie do tego, o czym pisać, ale — jak ukształtować ten wielostronny materiał i jak sprostać napierającym na pisarza problemom.

Myślę o kontynuowaniu zagadnień podjętych w „Sprawie Marcina Piechoty", o pisaniu wierszy i opowiadań na tematy bieżące.

W roku przyszłym pragnąłbym ukończyć, zaczętą jeszcze w czasie pobytu w Berlinie, dużą powieść pt. „Brandenburskie ogrody". Akcja tej powieści toczy się na ziemiach brandenburskich w latach hitleryzmu, bohaterami jej są m. in. komuniści niemieccy, walczący o nowe, demokratyczne Niemcy.

Materiał autopsyjny, jakim rozporządzam, dość duża znajomość realiów życia niemieckiego, zachęciły mnie do podjęcia tego niełatwego, jak sądzę, tematu.

Na marginesie głównych prac literackich chciałbym uprawiać, w większym niż dotychczas stopniu, formy mniejsze jak artykuł, felieton itp. Głównie interesuje mnie literatura niemiecka, jej nurt postępowy dawny i współczesny, odradzanie się wszystkich najlepszych tradycji tej literatury w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Myślę, że w naszej prasie pisze się o tych sprawach za mało. Chciałbym również pisywać o teatrze, o naszym łódzkim teatrze, któremu należy się znacznie więcej uwagi niż mu jej poświęcamy.

JAN KOPROWSKI

J. L. Perec - poeta ludu żydowskiego

Tematyka dzieł J. L. Pereca — zarówno utworów poetyckich, jak i nowel i dramatów — przypomina poniekąd tematykę pisarzy żydowskiego ruchu Oświecenia i całej klasyki

żydowskiej. Jest to walka z fanatyzmem i wstecznictwem, jest to walka z obłudą świętoszków i krwiożerczością różnych domorosłych pijawek — walka o oświatę, wiedzę i produktywną pracę. Ale w dziełach Pereca ujawnia się kilka nowych momentów i one stanowią o specyfice tych utworów. Są nimi: budzenie poczucia godności narodowej i ludzkiej, nieustanne podkreślanie pierwiastków humanitarnych, szczególne zainteresowanie się losem kobiety żydowskiej oraz ciągłe, konsekwentne akcentowanie przynależności żydostwa polskiego do ziemi polskiej, akcentowanie wspólnoty jego dążeń i walki z dążeniami i walką polskiego robotnika o nowe, wolne jutro.

Wszystkie te momenty w twórczości Pereca są ściśle związane z narodzinami żydowskiego ruchu robotniczego. Uświadomienie klasowe robotników wniosło wówczas w zacofane życie Żydów nie tylko ożywczy podmuch świeckości, lecz również nowe pojęcia o Żydzie i nie-Żydzie i ich wzajemnych stosunkach. Rzeczą ze wszech miar zrozumiałą stała się wspólnota walki żydowskich i nie-żydowskich mas ludowych przeciwko wspólnym ciemiężcom, a fakt ten niemało przyczynił się do zmiany stosunku uświadomionego robotnika żydowskiego do kraju ojczystego — do Polski. Robotnik żydowski zaczął się uważać za pełnowartościowego obywatela i towarzysza w walce o wyzwolenie Polski. Ta zasadnicza zmiana znalazła swój wyraz głównie w publicystycznych utworach Pereca.

W jednym ze swych artykułów pisze on: „Będziemy szli ręka w rękę z młodą Polską, która nie buduje swych nadziei na własności prywatnej, lecz na pracy, która nie chce żyć z monopoli i przywilejów, która nie chce nas ciemiężyć. Ze starą Polską, władczą ciemiężycielką, nie chcemy mieć nic wspólnego. Jest to pleśń, która musi zniknąć bez szkody dla nas i bez szkody dla narodu polskiego".

W wystąpieniu publicystycznym przeciwko dr Nusbaumowi który na łamach „Kuriera Warszawskiego" wyłożył tezy tzw. „patriotyzmu", Perec formułuje wyraźnie swe stanowisko:

„Nasuwa się pytanie, jaką „ojczyznę" ma na myśli dr Nusbaum? Czyją ojczyznę? Są rózne ojczyzny! Kiedy zamożne klasy biją na trwogę i dzwonią: „Ojczyzna!" — zdajemy sobie sprawę, że chodzi tu o święto dla nich, a o pożar dla ludu. Oto zastawia się sieci na drobne rybki, oto rozlewa się zatruty miód dla biednych much... Gdy dzwoni „Wszechpolska", alarm ten oznacza: „Wróć Ukraino, Litwo, Białorusi, pozwólcie się spolszczyć, trochę, troszeczkę uciskać"... Jeśli bije w dzwon ojczyźniany dziedzic, ma on na myśli bezrolnego chłopa! Ach, kmiotku, kmiotku, nie opuszczaj swej ojczyzny, nie szukaj ziemi za oceanem — nie szukaj roboty w czasie żniw u wroga twej ojczyzny, u Szwaba. Nie idź również do grzesznego miasta, do fabryki... Potrzebne mi są twoje ręce! — Dziedzic wyjeżdża do uzdrowisk, hula we wszystkich wielkich miastach, gra w Monte-Carlo... Jeśli pozostaje mu gotówka, to przechowuje ją w szwedzkim banku, byle nie w domu. Potrzebuje on jednak taniego żniwiarza, taniego robotnika do pługa, do krów i koni. A im więcej bezrolnych chłopów opuszcza Polskę, tym więcej musi on płacić, tym większe dawać ordynaria! W tym większym niebezpieczeństwie jest jego ojczyzna. — A jeśli wielki przemysł rozkołysze wielki dzwon i zawoła: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Honor jej został podeptany! Wznieście wysoko sztandar świętej ojczyzny!" — oznacza to: „Dawaj, narodzie, mięso armatnie, by zdobyć dla mnie nowe rynki zbytu, by bronić moich zarobków w kraju i zagranicą!"

* * *

Perec był wielkim humanistą literatury żydowskiej. Pałał gorącą nienawiścią do wszystkich, którzy pragnęli uciskać masy pracujące i utrzymywać je w ciemnocie. Wyzwolenie ludu żydowskiego pojmował nie jako zjawisko oderwane, lecz jako jedno z ogniw wyzwolenia wszystkich ludzi pracy.

Począwszy od dziewięćdziesiątych lat ubiegłego wieku, Perec nawiązuje ścisły kontakt z żydowskim ruchem robotniczym, wygłasza często odczyty dla robotników i odwiedza koła robotnicze.

Obecnie, kiedy burżuazja żydowska i wysługujący się jej piórem pismacy zdradzili bez reszty żydowskie masy ludowe i zaprzedali swe dusze podżegaczom do nowej rzezi światowej — przyświeca nam wielka, etyczna postać J. L. Pereca, pisarza ludowego i nieustraszonego bojownika. Walcząc o pokój i o lepsze jutro naszej ojczyzny i naszego narodu kontynuujemy walkę, która była treścią jego twórczego życia.

HORACY SAFRIN

O pracy naszych świetlic

Dlaczego Dom Kultury im. Waryńskiego jest oderwany od zakładów pracy?

Zamieszczając poniższy artykuł tow. Myślina, kierownika Domu Kultury przy ZPB im. Stalina, redakcja zaprasza innych pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych do zabrania głosu w sprawach poruszonych przez autora.

Artykuł na temat naszego Domu Kultury, zamieszczony w nr 285 „Głosu Robotniczego" z dn. 1 listopada br., zawierał dużo krytycznych i słusznych uwag. Istotnie, mimo że niektóre zespoły artystyczne pracują nieźle i mają już swoją dobrą, znaną tradycję, to jednak całokształt działalności naszej placówki nie upoważnia do twierdzenia, że Dom Kultury jest należycie związany z naszymi zakładami. O jego oderwaniu od zakładów świadczy brak większego zainteresowania się życiem kulturalno-oświatowym ze strony załogi. Znaczy to, że nie potrafiliśmy wzbudzić tego zainteresowania, że formy naszej pracy nie przyciągają pracowników do świetlicy. Wprawdzie wszelkiego rodzaju imprezy, jak akademie, wieczornice, koncerty, inscenizacje sztuk, zabawy, cieszą się dużą frekwencją, to jednak codzienna, długofalowa praca świetlicowa, w stosunku do liczebności załogi, znalazła nieproporcjonalnie mało wiernych zwolenników.

Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Kierownictwo Domu Kultury, które boryka się z trudnościami, jest osamotnione, pozbawione pomocy ze strony organizacji masowych przede wszystkim zaś związków zawodowych. Oto fakty. W grupach związkowych znajduje się 470 tzw. organizatorów kulturalno - oświatowych, których działalność, jak dotąd, sprowadza się do tego, że uczestniczyli w jednym zebraniu organizacyjnym. Rady oddziałowe i Rada Zakładowa Główna nie potrafiły zaktywizować tych ludzi do pracy, zmobilizować ich do roli prawdziwych organizatorów życia kulturalno-oświatowego.

Do tej pory Rada Zakładowa Główna nie zdobyła się na powołanie przy swoim prezydium komisji kulturalno-oświatowej, która by kierowała całokształtem pracy i czuła się odpowiedzialna za jej stan. Komisje kulturalno-oświatowe przy oddziałach produkcyjnych są ciałami martwymi i, jak dotąd, nie było żadnej skutecznej inicjatywy, która by je ożywiła. Rada Zakładowa Główna ogranicza swoją troskę do realizowania budżetu, przeznaczonego na sprawy kulturalno - oświatowe. Natomiast istotna treść i rzeczywisty przebieg pracy świetlicowej, jeżeli sądzić na podstawie dotychczasowej praktyki, za mało ją interesuje.

To samo trzeba powiedzieć i o innych organizacjach. Dzielnica Fabryczna ZMP, której siedziba znajduje się w Domu Kultury, nie wykazuje należytego zrozumienia dla pracy kulturalno-oświatowej. A przecież praca ta nie może być młodzieży ZMP-owskiej obojętna. Przeciwnie, ZMP-owcy powinni licznie i przykładnie uczestniczyć w życiu Domu Kultury, powinni stanowić aktyw wszystkich zespołów świetlicowych. Mogliby na przykład zorganizować kółko literackie, zasilić koła Wszechnicy Radiowej, gdzie sami podnosiliby swój poziom ideologiczny i pomagaliby w tym młodzieży niezorganizowanej.

Jeżeli dotąd w Domu Kultury nie rozwinęła się należycie praca oświatowa i polityczno-wychowawcza, to wina jest tu nie tylko po stronie kierownictwa Domu, lecz także po stronie organizacji masowych, w tej mierze i ZMP.

Za mało troski dla życia kulturalno-oświatowego wśród pracowników naszych zakładów okazuje dyrekcja. Jej rola nie może się sprowadzać do kontrolowania budżetu i dbania o wyposażenie świetlicy. Dyrekcja powinna także czuć się odpowiedzialna za upowszechnienie kultury wśród załogi.

Jeżeli zważymy, że nasz Dom Kultury może objąć swymi wpływami setki pracowników i że możliwość ta nie jest wykorzystana, widzimy, że bierność organizacji masowych, przede wszystkim związku zawodowego, przynosi tutaj duże szkody. Dopóki wszystkie ogniwa tych organizacji i kierownicze instancje zakładów nie wezmą sobie głęboko do serca spraw Domu Kultury, dopóki jego kierownictwo będzie w swych wysiłkach osamotnione, dopóki praca kulturalno - oświatowa nie zostanie poparta działalnością agitacyjną wśród szerokich rzesz związkowców, dopóty Dom Kultury nie spełni swej roli, dopóty będzie oderwany od swoich zakładów.

M. MYŚLIN
kierownik Domu Kultury przy ZPB im. Stalina

Zorza polarna

Niektóre zjawiska otaczającej nas przyrody uważano wówczas, gdy nauka nie potrafiła ich jeszcze wytłumaczyć, za skutek działania sił nadprzyrodzonych. Często, jeśli zjawiska te występowały rzadko, sądzono, że mają one wpływ na losy ludzkości. Na ich podstawie przewidywano przyszłość, przepowiadano klęski czekające świat, wróżono.

Podobnie rzecz się miała z zorzą polarną, która w Europie środkowej, np. w Niemczech i w Polsce widoczna jest przeciętnie dwa razy do roku (w r. b. ukazała się w Polsce 28 października). Po jej ukazaniu się krążyły zawsze przepowiednie, iż jest ona zapowiedzią nowej wojny i czekających ludzkość nieszczęść.

Nauka jednak już dawno rozwiązała zagadkę powstawania zórz polarnych. Pierwszym uczonym, który sporo trudu poświęcił badaniu zórz polarnych był Michał Łomonosow (1712 — 1767).

Badania te ułatwiło samo występowanie zórz polarnych jednocześnie z pojawianiem się na słońcu plam. Na ziemi występują wtedy tzw. burze magnetyczne, wykrywane przy pomocy igły magnetycznej. W latach 1882—83 uczony Lemström otrzymał sztuczną zorzę polarną. Mianowicie zbudował on specjalną siatkę z drutu miedzianego, najeżoną spiczastymi ostrzami i uziemioną. Powstała sztuczna zorza polarna o promieniach do 120 m. Birkeland zaś później zbudował so-

bie model ziemi, posiadającej również własny magnetyzm, niczym prawdziwa ziemia. Na tym modelu powstała również zorza polarna. Badania Störmera niezbicie wykazały, że zorza polarna powstaje jako skutek bombardowania ziemi przez słońce promieniami katodowymi (promienie natury elektrycznej naładowane elektrycznością ujemną). Ów potok promieni katodowych, biegnących ku ziemi, ulega skupieniu w pewnych okolicach biegunа północnego i południowego na skutek przyciągania ich przez bieguny magnetyczne ziemi. Promienie te zbiegają się więc wokół tych biegunów. Natrafiając na warstwę powietrza, część z nich wywołuje świecenie atomów tlenu i cząsteczek powietrza, a drugą część jonizuje, czyli elektryzuje górne warstwy powietrza. Świecące cząstki powietrza powodują zjawisko zorzy polarnej, a zjonizowane powietrze — burze magnetyczne.

Częstość występowania zórz polarnych jest związana z częstością występowania plam na słońcu. Owe plamy występują co 11—12 lat i wtedy szczególnie obficie słońce wysyła strumienie promieni katodowych na ziemię. Wtedy też, w następstwie, bardzo obficie występuje zorza polarna naokoło biegunów magnetycznych i wtedy, również obficie, występują burze magnetyczne i zmiany klimatyczne.

Najpiękniejsze zorze polarne obserwowane są na północy Europy. Występują w kilku rozmaitych formach. Najwspanialej wygląda zorza w formie kolorowej draperii na niebie. Przypomina wtedy barwną kurtynę teatralną. Równie piękna jest zorza w postaci wspaniałych strzał kolorowych, to znów w formie wstęgi łukowatej niczym tęcza. Czasami — w formie wiszących, barwnych nitek jakby z włóczki, rzadziej w formie pęczków, kółek, kłębków itp.

* * *

Ukazanie się zorzy polarnej w bieżącym roku w Polsce, elementy wrogie próbowały wykorzystać do siania plotek na temat nowej wojny. Chodziło jak zwykle o to, by odrywać ludzi od pracy, skupiać ich uwagę na sprawach błahych i nieistotnych. Wprawdzie niewielu już ludzi wierzy u nas w zabobony, jednak szczególnie na wsi, gdzie kapitalistyczne stosunki społeczne uniemożliwiały starszemu pokoleniu zdobycie chociażby elementarnego wykształcenia, mogły się znaleźć jednostki podatne na tego rodzaju plotki.

Każde zjawisko w przyrodzie jest wytłumaczalne naukowo i nie ma żadnego związku z działaniem jakichś „sił nadprzyrodzonych". Wszelkie bajdy o istnieniu „sił wyższych" nie mają, najmniejszego choćby, uzasadnienia naukowego i zawsze obliczane są na ciemnotę i zacofanie, których ku utrapieniu żerujących na nich, jest w Polsce Ludowej coraz mniej.

S. L.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś, w sobotę o godz. 14 w lokalu Dzielnicy, przy ul. Wigury 4 — 6, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz dyrektorów zakładów pracy.

Nowoczesny zakład krawiecki na Starym Mieście

Dzisiaj Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie otwiera nowy zakład na Starym Mieście przy ul. Bojowników Getta. Jest to już szósty na terenie naszego miasta państwowy zakład krawiecki, który wykonuje odzież miarową dla ludzi pracy.

Nowa placówka mieści się w nowocześnie wyposażonym lokalu i przeznaczona jest dla obsłużenia mieszkańców Starego Miasta i Bałut.

Rozpoczęła się sprzedaż choinek noworocznych.
Foto — CAF

Związek Budowlanych nie wykazuje troski o hotele dla przyjezdnych robotników

Świetlica robotniczego hotelu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przy ul. Lubelskiej 25 jest obszerna i dość czysto utrzymana. Na ścianach widnieją portrety i transparenty z hasłami, wzywającymi do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego. W rogu sali stoi stół z książkami, radioodbiornik i adapter z płytami.

Jednak w lokalu panują pustki. Oprócz kierownika świetlicy, nie ma tu nikogo. Hotel zamieszkują przeważnie młode kobiety. Dlaczego więc nie czytają pism, gazet lub książek? Przecież świetlica mieści się o kilka zaledwie metrów od ich miejsca zamieszkania. Czyżby w ogóle nie interesowało ich życie kulturalne?

Z pewnością tak nie jest. I nie trudno na to pytanie odpowiedzieć. Co prawda, świetlica posiada etatowego pracownika, ale jego praca ogranicza się jedynie do odsiadywania tu dziennie przez kilka godzin i załatwiania mniej ważnych spraw papierkowych. A przecież jego wysiłki winny iść w tym kierunku, aby świetlica tętniła ruchem i życiem. Trzeba robotnice zainteresować książkami, przekonać je o ich wartości. Należy dać im godziwą rozrywkę.

Pracę świetlicową w hotelach robotniczych winni prowadzić wykwalifikowani instruktorzy. Należy organizować wspólne wycieczki po pracy do kina, teatru, stworzyć zespoły świetlicowe. Jest to jeden z wielu sposobów umożliwienia mieszkańcom hotelu przyjemnych rozrywek kulturalnych.

Organizowaniem imprez winny zająć się referaty kulturalno-oświatowe przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych oraz Związku Budowlarzy, a tymczasem zaniedbały one zupełnie pracę oświatową na terenie hoteli robotniczych.

Robotnice zamieszkałe w hotelu przy ul. Lubelskiej przeważnie pochodzą ze wsi. Przyjechały do miasta pracować i nauczyć się zawodu. Organizacje ZMP-owskie przy hotelach robotniczych muszą wydatniej oddziaływać na przyjezdną młodzież, systematycznie podnosić poziom ideologiczny oraz kulturalny robotników i robotnic, zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych.

Wiele do życzenia pozostawiają warunki sanitarne i zdrowotne pomieszczeń tego hotelu. Sale są słabo opalane i nie zostały zabezpieczone przed zimnem — szyby w oknach popękane, brudne, ramy nie uszczelnione.

Tych kilka przytoczonych faktów, jak i wiele innych bolączek, istniejących jeszcze w hotelach robotniczych, świadczy, że zarówno związki zawodowe, jak i kierownictwo zarządów budowlanych bardzo mało uwagi poświęcają życiu kulturalnemu i sprawom bytowym w hotelu. Hotelami robotniczymi winna bardziej interesować się organizacja ZMP-owska, wziąć udział w organizowaniu życia świetlicowego na terenie wielu hoteli robotniczych w Łodzi.

S. SĘKTAS

Otwarcie nowego szpitala dla dzieci

Przy ul. Mińskiej na Karolewie uruchomiony został wczoraj nowy szpital dziecięcy. Uroczystego otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Prezydium RN, tow. Bugajski, w obecności przedstawicieli partii, Wydziału Zdrowia, zw. zawodowych oraz delegatów załogi ZPB im. Koczaskiego.

Swego czasu ZPB im. Koczaskiego przekazały miastu jeden ze swych budynków przy ul. Mińskiej. Po gruntownej jego adaptacji umieszczono tu nowocześnie urządzony szpital chorób zakaźnych, przeznaczony wyłącznie dla dzieci. Szpital obejmuje 100 łóżek dla dzieci do lat 14, posiada własną kuchnię, szwalnię, pralnię, łazienki, jak również taras do leżakowania.

Wspaniałe, jasne, lśniące czystością sale, doborowy zespół lekarzy-pediatrów oraz wykwalifikowany personel pielęgniarski, dają gwarancję, że dotknięte chorobą dzieci, będą tutaj szybko powracać do zdrowia.

Nowy szpital na Karolewie, który przybył naszemu miastu, jest jednym z wielu osiągnięć łódzkiej klasy robotniczej. Jest on jeszcze jednym dowodem troski Państwa Ludowego o zdrowie ludzi pracy i ich dzieci.

J. GŁ.

Bony mięsno-tłuszczowe na styczeń

Komunikat Wydziału Handlu

Wydawanie styczniowych bonów na tłuszcze i mięso dla uspołecznionych zakładów pracy na miesiąc styczeń odbywać się będzie od 18 do 23 grudnia włącznie w godzinach od 9.00 do 15.00 w Oddziałach Handlu właściwych terytorialnie Prez. Dzieln. Rad Narodowych ściśle według niżej ustalonego porządku:

Zakłady pracy zatrudniające:
a) od 1 do 100 pracowników 18, 19. XII,
b) od 100 do 500 pracowników 19, 20, 21 XII,
c) od 500 do 1000 pracowników 22, 23. XII.

Zakłady zatrudniające ponad 1.000 pracowników pobiorą bony w dniu 20 i 21. XII w Wydziale Handlu, ul. Roosevelta nr 15, w godz. od 9 do 17.00.

Prywatne zakłady pracy dla swych pracowników najemnych oraz osoby pobierające bony indywidualnie, tj. nie przez zakłady pracy np. rodziny pracowników zatrudnionych w innych miastach itp. otrzymują bony:

przy ul. Piotrkowskiej nr 92 w podwórzu, w dniach 20, 21 i 22 w godz. 9 — 14.00.

Instrukcje i zbiory wiążących wyjaśnień są do odebrania w Dz.R.N. i w Wydziale Handlu w dniach 15, 16, 17 bm. godz. 9 — 15.00. Zgłoszenia można otrzymać u prowadzących meldunki oraz w Oddz. Handlu Dz. R. N. i w Wydziale Handlu.

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Handlu prosi o bezwzględne zachowanie terminów we własnym interesie zgłaszających się.

Przy sporządzaniu zapotrzebowań na bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc styczeń, zakłady pracy winny oddzielnie wykazać pracowników (i członków ich rodzin), którzy otrzymali bony na miesiąc grudzień i nadal pracują w tym zakładzie. Pracownicy ci nie są obowiązani do wypełnienia poświadczenia i składania zgłoszeń. Poświadczenia składają wyłącznie ci pracownicy, którzy w związku ze zmianą w ich stanie rodzinnym mają prawo do uzyskania większej ilości bonów niż w miesiącu grudniu.

Również oddzielnie należy wykazać pracowników, którzy przestali pracować oraz pracowników nowoprzyjętych, przy czym te osoby muszą dołączyć zgłoszenia poświadczone przez prowadzących meldunki.

Pracownicy zatrudnieni w prywatnych zakładach oraz wszystkie osoby otrzymujące bony za pośrednictwem zrzeszeń bądź bezpośrednio w prezydiach rad narodowych otrzymają bony mięsno-tłuszczowe na styczeń w dotychczasowym trybie i przy zastosowaniu dotychczasowych przepisów.

Rozrywki umysłowe (47)

Zagadka geograficzna

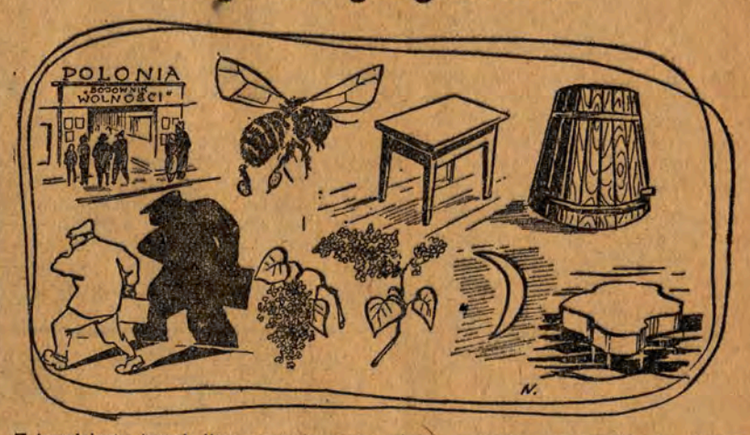

Z trzydziestu trzech liter, wchodzących w skład ośmiu zilustrowanych wyrazów, ułożyć nazwy pięciu polskich miast.

Wszystkie poszukiwane miasta są siedzibami Wojewódzkich Rad Narodowych.

Wśród osób, które prawidłowo rozwiążą zagadkę geograficzną, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 29 grudnia br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych"

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr 43

Miru — Mir!
Światu — Pokój!

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 43 wylosowały następujące osoby:

1) Euzebiusz Jachimczyk, Gostynin — Kruk, woj. warszawskie, Sanatorium, Pawilon II, oddział VII, pokój 132,
2) Maria Kapłan, Łódź, ul. Krajowa 15,
3) Aurelia Mistakiewicz, Łódź, ul. Zgierska 263,
4) Henryk Marciniak, Kutno, ul. Narutowicza 38 m. 1,
5) Kazimierz Duchowski, Tomaszów Mazowiecki, ul. Bartosza Głowackiego 43, m. 2.

wychowanie fizyczne i SPORT

Akcja wyborcza do rad kół sportowych nie nabrała właściwego rozmachu

Akcja wyborcza do nowych władz kół sportowych w Łodzi i województwie trwa już pięć dni. W Łodzi, jak dotychczas, akcja ta nie przebiega zadowalająco. Dużo kół sportowych nie przygotowało się do zebrań sprawozdawczo-wyborczych, toteż kalendarzyk zebrań musi być już od pierwszych dni wyborów często zmieniany. Budzi to poważne zastrzeżenia co do pracy okręgowych rad zrzeszeń sportowych i wszystkich innych instancji, mających zadanie czuwania nad przygotowaniami do zebrań w kołach sportowych.

W większości tych kół, w których odbyły się już wybory, zebrania przygotowane były źle, co uwidaczniało się w niedostatecznej frekwencji, w niewyczerpujących referatach sprawozdawczych i braku konkretnych wytycznych pracy przyszłych zarządów.

W ZPDz. im. Buczka zebranie wyborcze otrzymało bardzo staranną oprawę dekoracyjną. Ale w pięknie udekorowanej świetlicy zebrało się tylko około 50 procent członków koła. Sprawozdanie z działalności koła za ubiegłe lata było na ogół dobre i treściwe, lecz zapomniano w nim np. uwzględnić sprawę ściągania składek od członków koła, które powinny stanowić jedną z głównych pozycji w gospodarce finansowej koła.

Jak pracowało koło w ZPDz. im. M. Buczka?

W okresie letnim koło było dość aktywne, kiedy jednak skończył się sezon sportów letnich — usnęło. Przyczyną tego było między innymi i to, że nie zatroszczono się w kole o kolektywne opracowanie planu pracy na okres jesienno-zimowy.

Wiele krytycznych uwag pod adresem pracy ustępującej rady koła padło w czasie dyskusji, która nie stała może na zbyt wysokim poziomie, ale dzięki temu, że była dość ożywiona, powinna naszym zdaniem, dać materiał do poprawienia pracy koła w latach następnych.

Przyrzekamy poprawę...

Zarząd ZKS „Włókniarz" w Łodzi przysłał nam do opublikowania list popularnych piłkarzy J. Włodarczyka i M. Urbana, który zamieszczamy poniżej, nie opatrując go żadnym komentarzem, gdy jest on naszym zdaniem, zbyteczny.

„W październiku rb. zostaliśmy ukarani przez Zarząd Klubu, dwumiesięczną dyskwalifikacją za niesportowy tryb życia.

Decyzję Zarządu uważamy za słuszną, gdyż przyznajemy ze skruchą, że postępowanie nasze było karygodne i nie licujące z mianem reprezentantów ZKS „Włókniarz". Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że wyrządziliśmy krzywdę moralną swojemu klubowi, któremu opiece zawdzięczamy karierę sportową.

Przyrzekamy, że wzorując się na przodujących w świecie sportowcach radzieckich zasłużymy swym postępowaniem, trybem życia i wynikami pracy na miano wzorowych sportowców Polski Ludowej".

Zawodnicy sekcji piłki nożnej Z.K.S. „Włókniarz" w Łodzi
M. URBAN
J. WŁODARCZYK

Sobotnie imprezy sportowe

Godz. 16 w sali MDK mecz ligowy w koszykówce CWKS (Warszawa) — „Spójnia".

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA KOSZYKOWA

Godz. 8 w sali MDK spotkania na szczeblu wojewódzkim i powiatowym: „Stal" — koło Zakładów im. Marchlewskiego „Budowlani"-„Głuchoniemi", „Ognisko" — „Spójnia", „Kolejarz" — AZS, Gwardia — GWKS. Koszykówka żeńska: „Unia" — „Włókniarz".

Godz. 15.30 w hali na Widzewie: „Unia" — „Włókniarz" (spotkanie na szczeblu wojewódzkim).

Godz. 17 w hali na Widzewie mecz ligowy „Kolejarz" (Ostrów) — „Włókniarz"

Zawody bokserskie o puchar WKKF.

Godz. 10 w hali na Widzewie GWKS II — „Ogniwo" II.

Zawody pływackie o „Puchar Miast".

W Warszawie reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją stolicy.

Zawody zapaśnicze o „Puchar Miast".

W Krakowie reprezentacja Łodzi walczy z reprezentacją Krakowa.

Żony i córki pracujących otrzymają talony na pończochy

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego, za pośrednictwem zakładów pracy zostaną wydane w grudniu talony, upoważniające do nabycia pończoch dla żon osób pracujących.

W związku z tym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wzywa instytucje i zakłady pracy do złożenia w terminie do dnia 20 grudnia bm. zapotrzebowań globalnych, podpisanych przez dyrekcję i radę zakładową. Zapotrzebowania te należy składać w Wydziale Handlu, ul. Roosevelta 15, pokój nr 15, z załączeniem imiennych list zatrudnionych mężczyzn, mających na swym utrzymaniu żony nie pracujące zawodowo.

Zakłady pracy zatrudniające ponad 100 uprawnionych do otrzymania talonów zwolnione są od składania list imiennych.

Zakłady pracy winny również sporządzić oddzielne listy członków rodzin płci żeńskiej powyżej lat 15-tu, pozostających na wyłącznym utrzymaniu zatrudnionego i złożyć je w tym samym terminie.

DZIEŃ ŁÓDZKI

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KMP I K.

Dziś, w sobotę, o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, przy ul. Piotrkowskiej 86, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym Jerzy Wyszomirski mówić będzie na temat: „Mikołaj Leskow na warsztacie tłumacza".

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" W KLUBIE FABRYCZNYM.

Dziś, o godz. 19 oraz jutro, w niedzielę, o godz. 16 w klubie fabrycznym im. J. Stalina przy ul. Przędzalnianej 68, Państwowy Teatr Powszechny wystawia sztukę pt.: „Moralność pani Dulskiej".

ZEBRANIE CZŁONKÓW PSS ŁÓDŹ-POŁUDNIE

W niedzielę, 16 grudnia, o godz. 9.30 odbędą się w kinach „Wolność", „Rekord" i „Muza" zebrania obwodowe dla członków PSS Łódź-Południe.

DYŻURY APTEK
15 grudnia (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

16 grudnia (niedziela)

Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 15 GRUDNIA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Arie operowe, 14.35 Audycje dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka, 15.00 Młodzi muzycy przed mikrofonem, 15.15 Postępowe tradycje Łodzi i województwa, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Reportaż „Z wieczoru satyrycznego o „bażantach, bikiniarzach i chuliganach", 17.30 Koncert solistów, 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 18.00 Utwory Jana Sebastiana Bacha, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 „Traktorzystki w Adamowie", 19.05 Muzyka, 19.15 Felieton tygodniowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.00 Dziennik, 21.30 Utwory wiolonczelowe, 21.50 „Wspólny interes" — humoreska, 22.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia, 23.55 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ,

6.00 Wiadomości poranne, 6.05 Muzyka, 7.00 Wiadomości poranne, 7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.20 „Od melodii do melodii", 8.30 „Wszechnica Radiowa" II, 8.50 Audycja S.K.R.K., 9.00 Koncert organowy, 9.30 Audycja dla dzieci, 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa", 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Poezja i muzyka", 10.50 „Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem", 11.10 Melodie operetkowe, 11.40 Skrzynka „Wszechnicy Radiowej", 12.04 Przegląd czasopism, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Nowości techniczne i naukowe" — pog., 13.25 Koncert, 14.00 Opowiadanie J. Koprowskiego pt. „Zebranie", 14.20 Audycja dla świetlic, 14.35 Koncert rozrywkowy, 15.00 Piosenki w wykonaniu Chóru Eryana, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 „Co przynoszą nowe „Problemy", 16.20 „Od naszych korespondentów", 16.30 Koncert życzeń dla przodowników pracy Zakładów im. Róży Luksemburg, 16.50 Muzyka taneczna, 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Na fali humoru i satyry", 18.30 Koncert Chopinowski, 19.00 Melodie taneczne, 19.30 „Za tych, co na morzu" — słuchowisko, 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Dziennik, 21.30 „Wieczorna serenada", 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.30 Wiadomości sportowe lokalne, 22.40 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę", 23.25 Muzyka na dobranoc, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

Dnia 19 grudnia br. o godz. 18 w sali „Filharmonii", ul. Narutowicza 20, odbędzie się

odczyt

na temat:

„NAUKI WRZEŚNIA 1939 r.",

który wygłosi prof. Aleksander Szaniawski.

Po odczycie film „Rada bogów".

Bilety można nabywać: TWP — ul. Piotrkowska 68, w godz. 10—17; w dzień odczytu w kasie „Filharmonii". Wstęp 1 zł. 1346

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 15 i 16 bm. — godz. 15 — „Poemat pedagogiczny" — godz. 18.30 — „Horsztyński".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 15 i 16 bm. — godz. 15 i 19 — „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 15 i 16 bm. — godz. 19 — „Sługa dwóch panów".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Papacy".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka" — ostatnie dni.
TEATR PINOKIO — 15 bm. — godz. 15 i 17 — „Guliwer w krainie liliputów", — 16 bm. — godz. 12 — „Przygody Misia Łazęgi", godz. 15.30 i 18 — „Guliwer w krainie liliputów".
FILHARMONIA ŁÓDZKA: — 16 bm. — godz. 12 — XV Poranek Symfoniczny.

BAJKA — „Czerwony rumak" 18, 20
BAŁTYK — „Skandal w Clochemerle" godz. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 44-51 — godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Płomienie" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Samotny żagiel" — godz. 18, 20
POLONIA — „Poddany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Wędrówki czarodzieja" — 18, 20.
REKORD — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Bitwa Stalingradzka" II seria, godz. 17, 19
ROMA — „Arinka" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Zakazane piosenki" — godz. 18.30.
STYLOWY — „Bitwa o szyny" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Dubrowski" — godz. 18, 20
TATRY — „Dr Semmelweis", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Błękitne miecze" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Skandal w Clochemerle" godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Rwący potok" —

APTECZKI
pierwszej pomocy

1) **typ uniwersalny**, przenośny, metalowy dla samochodów, zakładów handlowych, turystyki i t. p.,
2) **typ przemysłowy** specjalnie dla zakładów produkcyjnych, komitetów blokowych i t. p.

poleca:
Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy
„ESPEFA" Kraków,
ul. Wielopole 3, telefon 504-46.
1333

Żołnierze i ZMP-owcy z gromady Majków

Ojciec pieszczotliwie gładził ręką sukno munduru. Oglądał ogorzałą, czerstwą, tryskającą zdrowiem twarz syna, który wyrósł i zmężniał. — W wojsku zrobiono ze mnie człowieka. Nauka i praca, szkolenie, życie z kolegami, opieka oficerów, będących starszymi braćmi, przyjaciółmi i opiekunami żołnierzy — wszystko to uczyniło mnie takim jakim jestem — powiedział Krystian Karcz do ojca.

Opowiadaniom i pytaniom nie było końca. A czy mają wygodne łóżka? A jak z nauką? — Uczymy się razem, wspólnie. Silniejsi w nauce pomagają słabszym. — A jak tam z jedzeniem? Czy pod dostatkiem? — Dobrze i wbród — odpowiedział Krystian i ze swej strony zapytał: A jak tam gromada stoi ze sprzedażą państwu zboża? Czy już wszystko odstawiliście?

— Nooo... Niby odwożą — odparł jakoś niepewnie stary Karcz, a Karczowa odeszła do pieca. Krystian przenosił pytający wzrok z ojca na matkę i znów zapytał: to jeszcze macie zaległości?

Z dalszej rozmowy dowiedział się, że gromada Majków Duży znajduje się na szarym końcu gminy, że się ludzie ociągają i t. p.

To niedobrze — stwierdził Krystian i zaczął opowiadać. Słuchali go z uwagą. Mówił o sojuszu robotniczo chłopskim, o wielkich budowlach socjalizmu, o wspaniałych fabrykach, o nowej socjalistycznej Warszawie, o wysiłku tysięcy robotników w walce o uczynienie Polski krajem silnym i bogatym, w którym zarówno chłop jak i robotnik wieść będą dostatnie, szczęśliwe i spokojne życie. O ludowym Wojsku Polskim, stojącym na straży pokoju, na straży pokojowej, twórczej pracy robotnika i chłopa, o wojsku, którego oficerami są synowie robotników i chłopów.

Stanisław Karcz z gromady Majków Duży wraz z rodziną czyta list od syna-żołnierza.

— Sprzedając państwu zboże dajecie je przecież swoim dzieciom, które pełnią zaszczytną służbę wojskową, uczą się w szkołach, korzystają z bezpłatnej nauki oraz stypendiów — stwierdził.

— Masz rację synu — przytaknęli Karczowie.

* * *

Kiedy rano Krystian wyjrzał oknem, przed domem zobaczył dole, przygotowuje zboże do sprzedaży — odpowiedziała matka.

Koledzy powitali go serdecznie i szybko przystąpili do sprawy z którą przyszli. Z troską w głosie mówili, że ich gromada wlecze się na szarym końcu, żeby im pomógł, on, doświadczony „stary" żołnierz. Dodał im otuchy krótkim żołnierskim: zrobi się!

Przez kilka dni uwijali się jak w ukropie. Żołnierz i ojciec rozmawiali z chłopami, Karczowa z kobietami, ZMP-owcy działali wśród kolegów z organizacji i niezorganizowanych. Tłumaczyli, przytaczali przykłady, pomagali, tam gdzie było to potrzebne. Pomagał im dzielnie Bronisław Miller, który również przyjechał ze swej jednostki wojskowej na urlop.

— Trzeba do ludzi mówić z sercem, bo nie zawsze wszystko rozumieją, a wtedy obudzimy „śpiący" Majków — mówili między sobą.

I obudzili. Na gromadzkim zebraniu chłopi z Majkowa Dużego postanowili razem, manifestacyjnie odstawić zboże. „Śpiący" Majków ze śpiewem, przy dźwiękach harmonii, z transparentami odstawił ziarno. Gromada Majków Duży tego dnia sprzedała Państwu 350 kwintali ziarna. Wieczorem ZMP-owcy wraz z żołnierzami cieszyli się jak dzieci, że ich wysiłki przyniosły tak wspaniałe rezultaty. ZMP-owiec Pietras, z lekka się zająkując i spoglądając po obecnych rzucił nieśmiało: Sąsiednie gromady jak Rokszyce, Gomulin i Kolonia Gomulin nie wykonały jeszcze planu.

— Mało ci było, Pietras, w Majkowie roboty? Będziesz miał pracę w Rokszycach lub Gomulinie — zapewnili go. Trzeba będzie i tam, jak w Majkowie, przekonać chłopów o obowiązku jaki mają wobec Państwa.

— Czy aby damy radę — zastanowił się przez chwilę Wojtania, ale Krystian Karcz objął ich ramionami i rzucił stanowczo: zrobi się!

JANINA BORÓWKO

Ludzie polskiego Oświecenia

Literat, który śmiechem zwalczał zacofanie i kosmopolityzm

Postępowi działacze Oświecenia polskiego otworzyli w 1765 roku w Warszawie pierwszy publiczny teatr. W walce o narodowy i postępowy repertuar tego teatru szczególnie ważną rolę odegrała twórczość Franciszka Zabłockiego.

* * *

Siedział przed oknem staromiejskiej kamieniczki i nawlekał igłę. Kamizelka rozdarta była tu i ówdzie, reszta ubrania wymagała również naprawy, a nie było komu i za co połatać jej ani zacerować. Tymczasem wskazówki zegara posuwały się coraz dalej i czas już było iść na Zamek, gdzie oczekiwał na literatów król przy „czwartkowym obiedzie". Tego zaś czwartku Zabłocki miał tam odczytać swego „Fircyka w zalotach".

Po kilku młodzieńczych próbach swego pióra, na które złożyły się ody, ckliwe sielanki i bajki, poświęca się Zabłocki całkowicie teatrowi, przyswajając literaturze polskiej klasyczne i postępowe utwory francuskich pisarzy Oświecenia. Zachowując treść utworów, nadaje im polski koloryt i charakter, dzięki czemu ubogi jeszcze wówczas nasz repertuar sceniczny zasila się 60 sztukami przystosowanymi do potrzeb polskiego widza. Poza tymi tłumaczeniami i przeróbkami jest Zabłocki autorem trzech sztuk, noszących już całkowicie znamiona oryginalnej twórczości. Są to komedie „Zabobonnik", „Sarmatyzm" i „Fircyk w zalotach".

Dwa pierwsze utwory — to gwałtowny atak na egoizm, zacofanie i konserwatyzm szlachecki oraz na to wszystko, co obejmowano wówczas pogardliwą nazwą „sarmatyzmu": pychę rodową, skłonność do kłótni, awantur i bójek, pieniactwo i brak praworządności, obskurantyzm i

„Fircyk w zalotach" wg. rysunku Fr. Kostrzewskiego

prostactwo zarówno obyczajów jak myśli. Zabłocki potępia w tych komediach nieludzki stosunek szlachty do poddanych, ukazując równocześnie postacie chłopów pełne poczucia własnej godności; ośmiesza zacofane warstwy szlachty, które uważały się wówczas za przodujący element w państwie.

Bogatą galerię szlacheckich typów wzbogacił Zabłocki w „Fircyku w zalotach" o snobistyczny typ modnisia, hulaki i marnotrawcy, kosmopolitycznego młodzieńca, tak bardzo charakterystycznego dla stanisławowskiej epoki. Ośmieszając takiego „fircyka" uderzał tym razem Zabłocki w magnacką młodzież, hołdującą próżniactwu i wyuzdaniu oraz małpującą bezkrytycznie obce, zachodnie wzory.

Komedie Zabłockiego godziły w feudalne stosunki i ośmieszały zacofanie, stając się wyrazem myśli postępowej. Zabłocki, bezkompromisowy zarówno w swej twórczości jak i w życiu, nie czepiał się nigdy pańskich klamek i — jak sam się wyraził — „nie lizał łap" magnaterii. Przeciwnie, to właśnie magnaci, bojąc się jego pióra, zabiegali o jego względy.

W okresie Sejmu Czteroletniego Zabłocki poniechał twórczości scenopisarskiej i oddał się z całą namiętnością na usługi postępowego obozu patriotów. Układał gwałtowne pamflety, zwrócone przeciwko magnaterii zaprzedającej ojczyznę, biętnując przede wszystkim hetmana Branickiego.

Zabłocki prowadził bezwzględną walkę z tymi wszystkimi, którzy znaleźli się w obozie wrogów postępu i zdrajców ojczyzny i dopiero trzeci rozbiór Polski załamał go zupełnie. Złożył na zawsze już swe pióro, w odosobnieniu i melancholii dokonując żywota.

Dzisiaj, mimo odległości czasu, satyry, pamflety i komedie oraz postacie stworzone przez Zabłockiego jeszcze ciągle są żywe, a nawet raz po raz oblekają się jeszcze rumieńcem aktualności, jak np. postać fircyka — prototypu „złotej młodzieży" z połowy XIX w. i dzisiejszych „bikiniarzy", „dżollerów" i „bażantów". Komedie Zabłockiego przewijają się ciągle przez sceny polskie, a jego jędrne powiedzenia, zaczerpnięte z potocznego języka i pełne ludowych zwrotów, bawią, rozśmieszają i wychowują dzisiejszą publiczność nie mniej niż przed półtora wiekiem.

ADRIAN CZERMIŃSKI

„Gromada" realistyczny film o wsi polskiej

We wsi Radziszów w woj. krakowskim w lecie br. miał miejsce niecodzienny wypadek. Lekarz - weterynarz i jego pomocnik, dokonujący szczepień ochronnych nierogacizny daremnie dobijali się do jednego z obejść, stojących przy drodze ze Skawiny do Radziszowa, ponieważ... była to po prostu dekoracja filmowa. Oczywiście obejście — dekoracja nie było zamieszkałe, mimo że pozornie nie różniło się niemal od innych chłopskich zagród Radziszowa.

Tu właśnie młodzi reżyserzy, Jerzy Kawalerowicz i Kazimierz Sumerski, realizowali na podstawie własnego scenariusza, z ekipą produkcyjną łódzkiej wytwórni Filmów Fabularnych film p. t. „Gromada".

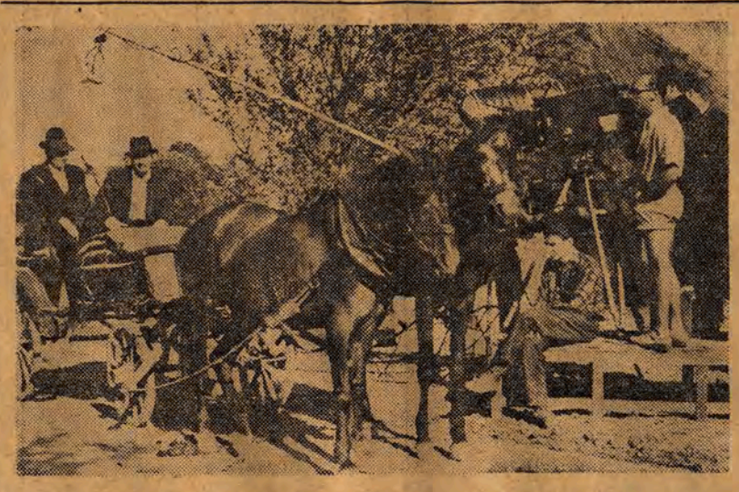

Realizatorzy filmu „Gromada" przy pracy

Dzisiaj zniknęły już w Radziszowie dekoracje - zagrody, film znajduje się bowiem w ostatniej fazie produkcji, w montażu i jeszcze w tym miesiącu ukaże się na ekranach.

Po nieudanej próbie „Jasnych Łanów" jest to nie tylko pierwszy polski film o tematyce wiejskiej. Po raz pierwszy w historii naszej kinematografii w chłopskim filmie grają autentyczni chłopi.

Realistyczne ujęcie zagadnienia walki klasowej na wsi w „Gromadzie" ma swój początek w zaczerpnięciu przez autorów pomysłu filmowego z prawdziwego zdarzenia.

Treścią filmu są dzieje młyna spółdzielczego, budowanego przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Na przeszkodzie temu usiłuje stanąć kapitalista wiejski — młynarz i jego poplecznicy. W walce przeciw budowie młyna starają się oni wykorzystać dla swoich celów chwiejność średniaka. Gromada chłopska, kierowana przez partię i aktyw robotniczy z fabryk, pomagający chłopom radą i czynem, potrafi jednak pokonać wszystkie opory i gromadzkie plany uwieńczone zostają zasłużonym sukcesem. Średniak przekonany w toku walki o słuszności sprawy gromadzkiej zrozumie błąd, który popełnił popierając młynarza - kapitalistę i znajdzie swoje właściwe miejsce w gromadzie chłopów mało i średniorolnych.

Już samo założenie autorów i jednocześnie realizatorów, że bohaterem filmu obrazującego walkę klasową na wsi nie jest odosobniona jednostka, lecz cała gromada, dało gwarancję słuszności ideologicznej filmu i pozwoliło osiągnąć wysoki poziom artystyczny.

Dzięki właściwemu założeniu — na tle rozwoju klasowego konfliktu na wsi, ukazane zostały w filmie metody działania kułaków, przeciwstawiających się interesom chłopów mało i średniorolnych.

Film nakręcany był niemal w całości na wsi przy udziale chłopów (obok aktorów zawodowych) co w wysokim stopniu podniosło jego realistyczną wartość. Realizacja filmu nastręczała jednak dużo trudności tak realizatorom jak i całej ekipie produkcyjnej, zrozumiałych ze względu na plenerowy charakter filmu i związany z tym długotrwały pobyt w ponad 300-kilometrowej odległości od stałej bazy produkcyjnej.

W pierwszym okresie realizacji zdjęć pracownicy wytwórni musieli walczyć z powodzią, która częściowo zniosła wybudowane przez nich dekoracje, później niejednokrotnie nie dopisywały warunki atmosferyczne.

Przełamywać trzeba było także opory i początkową nieufność wsi. Tak jednak, jak pracownicy Wytwórni Filmów Fabularnych, realizatorzy i robotnicy uczyli się od chłopów, tak samo i wieś wyniosła z kilkomiesięcznego pobytu ekipy i ścisłej współpracy z nią wiele korzyści. Tworząc nowe dzieło filmowe — realizowano jednocześnie sojusz pracowników kultury z pracującym chłopstwem.

Doskonałe kreacje aktorskie chłopów, występujących w filmie świadczą o tym, że grali samych siebie i dowodzą, jak „Gromada" stała się im bliska i jak jest prawdziwa.

IGNACY WIKTOR.

„Americana"

W ślad za transportami broni do krajów zmarshallizowanych napływają również i inne „okazy" amerykańskiego stylu życia... „Coca cola" — narkotyzowane papierosy, narkotyzowana guma do żucia, która „sprowadza na każdego człowieka — sny, jakie miewają gwiazdy filmowe i miliarderzy".

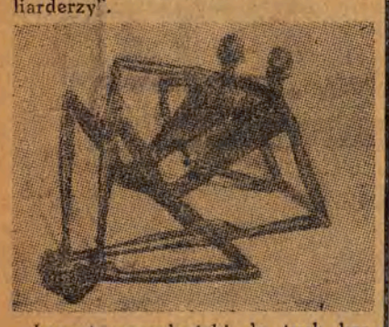

Import amerykański do tych krajów obejmuje również „dzieła amerykańskiej sztuki".

Na ilustracji widzimy takie właśnie „dzieło" amerykańskiego rzeźbiarza Roberta L. Rosenwalda. Dzieło to nosi tytuł „Schizofren" (wariat, cierpiący na rozdwojenie jaźni). Otrzymało ono nagrodę Trumana na wystawie w Nowym Jorku. Na wystawie paryskiej „Schizofren" wzbudził sensację... ktoś dowcipny bowiem zamalował część podpisu „Truman's price" — i zostawił tylko słowo „Truman".

* * *

W faszystowskiej Ameryce witryny księgarni zapełnione są ostatnio

„dziełami" Hitlera, Goebbelsa, Mussoliniego. Drukuje się je w setkach tysięcy egzemplarzy i wpycha po najniższych cenach — ogłupianym przez faszystów z Białego Domu bikiniarzom amerykańskim. Książki te jako „nagrody", rozdaje się tysiącami młodzieży szkolnej, zatruwanej systematycznie jadem faszyzmu.

WESOŁY GŁOS

W związku z bandycką ustawą Trumana o wyasygnowaniu 100 miln. dolarów na dywersję, szpiegostwo itd. w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Amerykańskie tendencje „pokojowe"

(„Vie Nuove")

Kto pod kim dołki kopie...

Od pewnego czasu władze USA są nie na żarty zaniepokojone zachowaniem się swych „dzielnych żołnierzy". Amerykańscy młodzieńcy starannie tresowani dla celów rozboju i grabieży w Korei, czy krajach zmarshallizowanych, zaczynają stosować wyuczone metody w samych Stanach Zjednoczonych.

Gazeta „New York Times Magazine" donosi, że w Nowym Yorku trzeba było stworzyć specjalne oddziały dla obrony... przed walecznymi obrońcami ojczyzny, przygotowującymi się do wyjazdu na Koreę, lub do Europy. Specjalne sztaby kierują operacjami przeciw pogromcom w wojskowych mundurach, zachowującym się na ulicach Nowego Yorku, tak jak w jakiejś przeciętnej zmarshallizowanej stolicy.

Żołnierzy tych nauczono rabować, zaprawiono do morderstw, przeto starają się oni w pełni „wykazać" nabytymi umiejętnościami. I nie dziwnego, że tylko w ciągu sześciu miesięcy bieżącego roku, według oświadczenia podpułkownika policji wojskowej, Mac Intoira, zarejestrowano 2.639 przestępstw, popełnionych przez żołdaków.

Można sobie wyobrazić sytuację podpułkownika Mac Intoira i jego pomocników, kiedy im np. przyjdzie mieć do czynienia z jakimś sierżantem, który dopiero co pchnął nożem przypadkowego przechodnia.

W odpowiedzi na łagodne zarzuty podpułkownika, taki sierżant wyciąga bez namysłu z kieszeni instrukcję, w której jest powiedziane czarno na białym: **„należy rozbudować naturalne dążenie do zabijania".**

— Kiepsko zna pan służbę, sir! — odpowie z pewnością zganiony chuligan żołdacki.

— Mogliście przynajmniej poczekać, póki nie znajdziecie się w Korei — bełkocze zmieszany podpułkownik.

— Łatwo panu tak mówić — warknie zabójca — a mnie w Korei mogą sprzątnąć już pierwszego dnia. I wypadło by tylko, że cała nauka na nic.

Cóż może na to odpowiedzieć podpułkownik? Przecież wie o tym doskonale, że nie tylko wojenne instrukcje, ale i rektorzy uniwersytetów wskazują, aby: „uczyć każdego Amerykanina sztuki morderstwa". Jeśli zaś uwzględnić, że na wyszkolenie i wysyłkę do Korei każdego żołnierza przeznacza się wiele tysięcy dolarów, jasne się wydaje, że podpułkownik nie może sobie pozwolić na wpakowanie do ciupy takiego drogo kosztującego chuligana.

Obłudnie potępiając gangsterskie wybryki amerykańskiej soldateski — prasa amerykańska USA nie zamierza bynajmniej ujawniać winowajców burd ulicznych. To bowiem nic nie pomoże. Psa można zarazić wściekliznę, ale nie uda się nauczyć go, kogo wolno, a kogo nie wolno kąsać.

(wg. „Krokodyla")

Strachy w gablotce

Drzwi do lokalu rady zakładowej WZPB im. 1 Maja w Łodzi otwarły się i na progu stanęła młoda kobieta.

— No, co powiecie? — spytał życzliwie przewodniczący.

— Nic — szepnęła prządka. — Po prostu — straszy. Duchy, proszę was, pokutują w naszym zakładzie...

— Gdzie? Co? Jak? — posypały się okrzyki zdziwionych członków rady.

— W gablotce z portretami przodowników pracy...

Członkowie rady spojrzeli najpierw na siebie, a potem — z wyraźnym współczuciem — na prządkę.

— Nieszczęśliwa kobieta... — mruknął niewyraźnie jeden.

— Trzeba by ją może do szpitala... — dodał ostrożnie drugi.

— A jeśli by tak wpierw obejrzeć gablotkę? Dawno tego nie czyniliśmy... — zaproponował nieśmiało trzeci.

Wprawdzie członkowie rady zdumieli się nieco tą dziwaczną propozycją, ale odważnie ruszyli całą gromadą pod wspaniałą gablotkę. Ta była z drzewa i szkła, podobnie, jak w innych fabrykach. Wyróżniała się chyba jedynie grubszą warstwą kurzu za szkłem. Toteż oglądali ją bardzo uważnie: z góry na dół, a potem odwrotnie.

— Gablotka, jak gablotka... — zaopiniował wreszcie przewodniczący. — Nic nadzwyczajnego w niej nie widzę...

— Ani ja... — dorzucił któryś z członków. — Widzę tylko jakieś portrety...

— Właśnie te portrety — odparła z oburzeniem prządka.

— Przecież wiszą.. — zauważył przewodniczący, ale jakoś niezbyt pewnie.

— Tak, wiszą, ale co z tego? Wskutek działania kurzu portrety przestały być dawno portretami, a pod wpływem działania czasu przodownicy — przodownikami. Ot, macie tu podobiznę Opielińskiej, która nie pracuje już u nas od 8 miesięcy, lub Sobocińskiej, która jeszcze w sierpniu br. została zwolniona z pracy. Wobec tego — kończyła prządka — czy nie miałam racji, że portrety takich „przodowników" w zaszczytnej gablotce współzawodnictwa pracy straszą całą załogę?

— Ano, prawda... — odparła na to półgłosem i z wielkim zakłopotaniem rada zakładowa. — Trzeba je zdjąć, a zawiesić nowe...

Całkowicie podzielamy słuszny pogląd rady zakł. WZPB im. 1 Maja w Łodzi, zwłaszcza, że stare portrety już zdjęto. Gdyby tak jeszcze nowe zawieszono.

T. SŁUPECKI

Trybiki

Akt III

Miejsce akcji: Piotrków Tryb, Łódź, Mysłowice. Osoby: Kamocki — pracownik Huty Szkła „Hortensja" w Piotrkowie, dalej kierownik Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt" w Łodzi oraz kierownik takiejże Centrali w Mysłowicach.

Akt I

(W samochodzie ciężarowym huty zepsuły się 2 tryby w skrzynce biegów Dla dobra produkcji, zależnej bądź co bądź od transportu, auto winno być naprawione jak najrychlej. W związku z tym dyrekcja huty wysyła swego pracownika, ob. Kamockiego, do Centrali „Motozbytu" w Łodzi po nowe części).

Akt II

Kamocki: — Ja tylko po 2 tryby dla auta marki „Gas 2"...

Kierownik łódzkiego „Motozbytu": — Części do samochodów marki „Gas 2" rozprowadza wyłącznie „Motozbyt" w Mysłowicach. Ale to strasznie dobrzy ludzie. Jedźcie do nich, a oni wam raz dwa sprzedadzą. U nas są jedynie dzwonki do rowerów.

„Motozbytu" w Łodzi będą dokładniej informować klientów, aby nie narażać ich na zbędne koszty, a w „Motozbycie" w Mysłowicach dojdą do wniosku, że nie można w bezduszno-biurokratyczny sposób podchodzić do przedsiębiorstw państwowych, jeśli nawet uchybiły one przepisom proceduralnym.

TESKI

„Niedobry" lekarz

— Słyszałeś, że Siedlecka z przędzalni Księży Młyn pokłóciła się z lekarzem?

— ??...

— Po ostatnim ataku „łazikostwa" nie przyniosła zaświadczenia lekarskiego, twierdząc, iż doktór jest antypatycznym jegomościem, który wcale nie zasługuje na to, by go chorzy odwiedzali.

(z gazetki zakładowej „Warta Stalinowska")

Fraszki

NA SPRYTNEGO BIUROKRATĘ

Dla niego bardzo los łaskawy,
nie będzie z biura wyrzucony,
gdyż tak zagmatwał wszystkie sprawy,
że odtąd jest... niezastąpiony!

NA NIEKTORE PUNKTY USŁUGOWE

Tak bywa z różnymi
punktami usługi:
usługa niewielka,
czekania czas długi!

JAN HUSZCZA

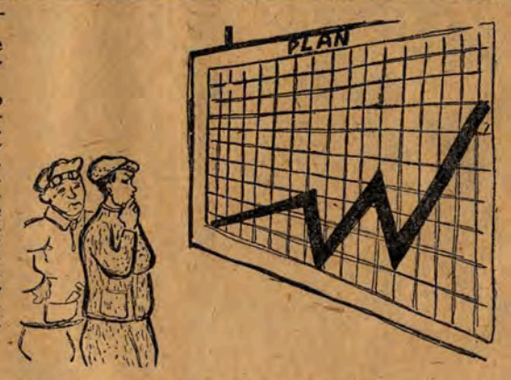

— Co to jest? Krzywa gorączki?

— Nie, to u nas się tak rytmicznie wykonuje plan. Przez 20 dni pomalutku, a pod koniec miesiąca — jak błyskawica.

(Z gazetki ściennej ZPB im. Kunickiego)

Co czytać?

„SZKATUŁKA Z MALACHITU", P. Bażow. Jest to zbiór baśni i klechd uralskich, napisanych przez autora na podstawie opowiadań starego górnika, Wasyla Chmielinina, słynnego uralskiego gawędziarza.

„PISANE W CZOŁGU", G. Pieniężko. Notatki radzieckiego oficera. Są to na gorąco uchwycone obrazy ciężkich i bohaterskich

zmagań czołgistów radzieckich, stawiających czoło nawale faszystowskiej podczas ciężkich dni odwrotu w r. 1941.

„RAID KARPACKI", P. Werszyhora. Książka przedstawia dzieje brawurowej wyprawy w Karpaty słynnego partyzanckiego oddziału, dwukrotnego bohatera ZSRR, gen. Kowpaka.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-61. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2-28137